

→ w numerze:

Realizacja wpływów budżetowych wymaga zaostreżenia walki z kulactwem — str. 3.

Wielki zapis w księdze naszych dzieł — str. 3.

O osiągnięciach i brakach szkolenia w białostockiej organizacji ZMP — str. 6.

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok III. Nr 143 (557)

Białystok, środa 17 czerwca 1953 r.

A Cena 20 gr

OTWARCIE SESJI ŚWIATOWEJ RADY POKOJU

Rokowania pokojowe i złagodzenie sytuacji międzynarodowej na porządku dziennym obrad sesji

Obrady zagał Emmanuel d'Astier de la Vigerie

BUDAPESZT. W dniu 15 czerwca rozpoczęły się w Budapeszcie obrady sesji Światowej Rady Pokoju.

Przed podpisaniem rozejmu w Korei

PEKIN. — Agencja Nowych Chin donosi, że w Pankundzie trwa od kilku dni gorączkowa praca, co dowodzi, że podpisanie rozejmu, którego cały świat oczekuje od tak dawna, jest już bliskie.

Oficerowie sztabowi pracują po kilka godzin dziennie nad mapami. W myśl osiągniętego ostatnio porozumienia, do dokumentu z tekstem rozejmu będą dołączone mapy, na których zostanie wyznaczona linia demarkacyjna, po której linia północna granica strefy zdemilitaryzowanej oraz oznaczone będą porty w Korei północnej i w Korei południowej, przez które w czasie trwania rozejmu obie strony będą miały prawo dostarczania broni i amunicji i luzowania oddziałów wojskowych.

W obradach sesji biorą udział członkowie Światowej Rady Pokoju oraz zaproszeni przez Radę wybitni działacze ruchu w obronie pokoju z różnych krajów.

W imieniu narodu węgierskiego uczestników sesji powitał minister szkolnictwa wyższego Węgierskiej Republiki Ludowej Tibor Erdős-Gruz.

Obrady zagał członek Światowej Rady Pokoju Emmanuel d'Astier de la Vigerie.

Omówił on rozwój sytuacji międzynarodowej od ostatniej sesji Światowej Rady Pokoju w 1952 roku w Berlinie i podkreślił, że od tego czasu osiągnięto znaczne sukcesy w walce o pokój.

Następnie przemawiała Isabelle Blume (Belgia), która uczciła pamięć zmarłego niedawno członka Światowej Rady Pokoju, wielkiego bojownika o pokój, Yves Farge'a. Podkreśliła ona, że Yves Farge był wzorem dla wszystkich

miłujących pokój ludzi. To on właśnie — oświadczyła Isabelle Blume — wskazywał na konieczność wykorzystania wszystkich możliwości porozumienia w walce o pokój. Światowa Rada Pokoju i wszyscy obrońcy pokoju zapamiętają te wskazania Farge'a.

Sekretarz generalny Światowej Rady Pokoju Jean Laffitte w imieniu Biura Światowej Rady Pokoju przedstawił projekt porządku obrad sesji. Jean Laffitte zaproponował, aby wszystkie zasadnicze zagadnienia dotyczące obecnej sytuacji międzynarodowej zostały omówione w ramach pierwszego punktu porządku dziennego, sformułowanego w następujący sposób: „Rokowania i złagodzenie napięcia w sytuacji międzynarodowej”. W drugim punkcie porządku dziennego J. Laffitte zaproponował oświadczenie roli i składu Światowej Rady Pokoju.

Uczestnicy sesji zaaprobowali ten porządek dzienny.

Następnie wygłosił przemówienie członek Światowej Rady Pokoju Kuo-Mo-żo. Przemówienie jego poświęcone było sprawie rozejmu w Korei i pokojowego uregulowania problemów Dalekiego Wschodu. (Skrót przemówienia d'Astier de la Vigerie i Kuo-Mo-żo, zamieszczamy na str. 2)

Uczestnicy sesji zaaprobowali ten porządek dzienny.

Następnie wygłosił przemówienie członek Światowej Rady Pokoju Kuo-Mo-żo. Przemówienie jego poświęcone było sprawie rozejmu w Korei i pokojowego uregulowania problemów Dalekiego Wschodu. (Skrót przemówienia d'Astier de la Vigerie i Kuo-Mo-żo, zamieszczamy na str. 2)

NAJLEPSI POJADĄ DO BUKARESZTU

Młodzież polska wybiera delegatów na IV Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów

WARSZAWA. — W kraju rozpoczęły się wybory delegatów młodzieży na IV Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów w Bukareszcie.

Na zebraniach, które odbywają się w zakładach pracy,

PGR-ach, spółdzielniach produkcyjnych i gromadach indywidualnych, szkołach i wyższych uczelniach młodzież wybiera najlepszych spośród siebie jako delegatów do Bukaresztu.

Młodzież polską reprezentować będą na Festiwalu młodzieńcy i studenci, którzy przodowali w pracy zawodowej i społecznej, przodownicy nauki, najlepsi sportowcy i przodujący żołnierze.

Licznie przybyli na zebranie wyborcze młodsi robotnicy i robotnice produkcyjnych w przemyśle dzielnym ZPDZ im. Tomazsa Rychlińskiego w Łodzi. Młodzież tych zakładów, pod kierownictwem politycznym swojej organizacji — ZMP, rozwijając współzawodnictwo i azkolenie ideowo-polityczne daje przykład ofiarnej walki o przedterminową realizację zadań produkcyjnych.

W dużej mierze dzięki ofiarnej pracy młodzieży załoga zakładów im. T. Rychlińskiego na 19 dni przed terminem wykonała plan za I półrocze br.

Uczestnicy zebrania jednogłośnie wybrali jako delegatów na Festiwal w Bukareszcie czołową przodownicę pracy Józefę Bachul brygadzistkę zespołu młodzieżowego z krajali. Jej zespół wykonuje przeciętnie 270 proc. normy.

Za wybitne osiągnięcia w produkcji Józefa Bachul od-

Robotnicy przemysłu drzewnego oraz kaflarze i budowlani — meldują o wykonaniu planu II kwartału

Z każdym dniem coraz więcej załóg melduje o przedterminowym wykonaniu półrocznych planów produkcyjnych.

W dniu 6 bm. plan półroczny wykonała załoga tartaku w Prostkach. W dniu 10 bm. o wykonaniu planu półrocznego zameldowali robotnicy tartaku w Supraślu, a następnie dnia — robotnicy z tartaku w Sybie. 16 czerwca plan półroczny został wykonany przez przodującą załogę tartaku w Czarnej Wsi, która za jej pierwsze miejsce we współzawodnictwie krajowym.

Osiągnięcia te zwiędzają załogi tartaków białostockich długookresowemu współzawodnictwu oraz doprowadzeniu planów do stanowisk robotniczych.

W ostatnich dniach wpłynął również meldunek o przedterminowym wykonaniu planu półrocznego przez Budowlane Przedsiębiorstwo Powiatowe w Elku oraz przez załogi Kaflarni Siemiątycze Nr 1 i Kaflarni Milejczyce Nr 4 i 5. Kaflarnia Siemiątycze wykonała plan półroczny w wyrobach gotowych już w dniu 10 bm., a plan w surówce — 15 bm. Kaflarnia Milejczyce wykonała plan w surówce i w wyrobach gotowych w dn. 15 bm. osiągając pod względem jakości 85,9 proc. produkcji gatunku pierwszego.

W dniu 16 bm. zakłady podległe Wojewódzkiemu Zarządowi Przemysłu Terenowego wykonały plan półroczny w cenach niezmiennych. Najlepszą i najbardziej ofiarną pracą wyróżniła się załoga Elckich Zakładów Przemysłu Terenowego i załoga Stolarni im. 1 Maja. (1r)

Osiągnięcia te zwiędzają załogi tartaków białostockich długookresowemu współzawodnictwu oraz doprowadzeniu planów do stanowisk robotniczych.

Do Moskwy przybyli uczeni polscy

MOSKWA. — Na zaproszenie Akademii Nauk ZSRR przybyła dnia 15 bm. do Moskwy delegacja Polkiej Akademii Nauk z jej prezesem — prof. Janem Dembowskiem na czele.

znaczona została Srebrnym Krzyżem Zasługi.

Dziękując towarzyszącej pracy za zaszczytny wybór Józefa Bachul powiedziała m. in.: „Na Festiwalu w Bukareszcie opowiem przed stawicielem młodzieży całego świata, że młodzież polska tworzy w swojej ludowej Ojczyźnie szczęśliwe i radosne życie, że przy naszych warunkach pracy walczymy o pokój i przyjaźń między narodami”.

W spółdzielni produkcyjnej Lubiatowo w pow. pyrzyckim delegatem na Festiwal wybrano Klemensa Welpę. Welpa — ofiarny aktywista ZMP był jednym z organizatorów spółdzielni w Lubiatowie. Jest on brygadzistką połowym i przoduje w pracy zawodowej. Dużo pracuje również nad ożywieniem życia kulturalnego wsi jako kierownik świetlicy spółdzielczej.

Życie Rosenbergów musi być uratowane!

Spisek amerykańskich rasistów, amatorów lynchu, siewców antysemityzmu, naśladowców najbardziej okrutnych, odrażających metod hitlerowskich natrafili na opór, którego rozmiarów nie byli w stanie przewidzieć. Kiedy sędzia Kaufman wyznaczył datę egzekucji na dwa obrońców pokoju, małżonkach Rosenberg na czwartek, 18 czerwca, wydawało im się, że w gruncie rzeczy, właściwie dopięli swego. Ku-klux klan triumfował.

Kiedy zaś obrońca Rosenbergów po raz czwarty zwrócił się do Sądu Najwyższego USA z prośbą o odroczenie egzekucji, powołując się na niemożność oskarżenia, opartego na zeznaniach prowokatora policji, szpicla Greenglasa, z 9-osobowego sędziowskiego kompletu, czterech sędziów poparto wniosek obrony. Wiadomo zaś, że sędziowie Sądu Najwyższego Stanów Zjednoczonych nie odznaczają się jakimś umiarkowanym nawet radykalizmem poglądów.

Wbrew opinii czterech sędziów, przewodniczący Sądu Najwyższego Vinson przeważał szale na korzyść spisku amerykańskich hitlerowców.

A przecież o życie Rosenbergów upominali się ludzie czę-

Na nowych normach pracują już murarze z budów Białegostoku

Praca komisji norm przy ZBM i BPZB, polegająca na dokonaniu weryfikacji pracowników według nowego taryfikatora, jest już skończona.

Wczoraj murarze białostocki przystąpili do pracy na nowych normach. Już pierwszy dzień przyniósł im poważne osiągnięcia.

Brygada Władysława Surowca z budowy 33/19 w składzie: 4 dwójki murarskie, wykonała wczoraj 23,46 metra sześciu muru II kat., co stanowi 152 proc. normy.

Brygada Waleriana Zieziuli z budowy 33/37 wykonała 33,66 metra kwadratowego ścianek działowych, a ponadto ustawiła 4 futryny drzwiowe, osiągając 103 proc. normy.

Na budowie 33/35 brygada Teofila Narkiewicza pracowała według nowych norm tylko 6 godz. ze względu na zatrudnienie jej przy robotach zastępczych. W ciągu 6 godzin brygada Narkiewicza osiągnęła 128 proc. normy wykonując 20 metrów sześciennych muru i 10 metrów kwadratowych obmurowania.

137 proc. normy wykonała wczoraj brygada Antoniego Kryńskiego z budowy 33/37. Brygada ta składająca się z 3 dwójek murarskich ułożyła 16,5 metrów sześciennych muru oraz 8,95 metrów kwadratowych obmurowań ościerzy. Przeciętny dzienny zarobek poszczególnego murarza z brygady Kryńskiego wyniósł 45,5 zł. (1r)

„O POKÓJ W KOREI i na całym świecie”

RZYM. — Włoski Komitet Obronców Pokoju podał do wiadomości, że w związku z trzecią rocznicą wybuchu wojny w Korei i z otwarciem sesji Światowej Rady Pokoju w Budapeszcie, we Włoszech odbędzie się tydzień propagandowy pod hasłem „O pokój w Korei i na całym świecie”. W całym kraju odbędzie się konferencje, zebrania i wiece.

W OBRONIE ROSENBERGÓW

Potężne manifestacje przeciw zbrodni ohydnych morderców imperialistycznych

„Warty ulaskawienia” przed Białym Domem

NOWY JORK. — Sąd Najwyższy Stanów Zjednoczonych odrzucił wniosek o odroczenie daty egzekucji małżonków Rosenbergów, wyznaczoną — jak wiadomo — na dzień 18 czerwca.

Ogólnokrajowy Komitet Obrony Rosenbergów zaciągnął przed Białym Domem „warty ulaskawienia”. Ponadto przed Białym Domem odbyła się w niedzielę potężna demonstracja, w której wzięło udział przeszło 10 tys. osób.

Demonstracja osiągnęła

Rząd polski udzieli azylu J. i E. Rosenbergom

WARSZAWA. — Zarząd Główny Polskiego Czerwonego Krzyża zwrócił się do rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej z apelem o udzielenie stosownie do przepisu art. 75 Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej azylu skazanym na śmierć w Stanach Zjednoczonych małżonkom Juliuszowi i Ethel Rosenbergom.

Rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej kierując się względami humanitarnymi, postanowił przychylić się do prośby Polskiego Czerwonego Krzyża i wyraził zgodę na udzielenie prawa pobytu małżonkom Rosenbergom na terytorium Polski w przypadku powzięcia przez rząd Stanów Zjednoczonych decyzji umożliwiającej małżonkom Rosenbergom opuszczenie terytorium Stanów Zjednoczonych.

kulminacyjny punkt w momencie, gdy przed Białym Domem przybył 10-letni syn Rosenbergów, Michał, by stanąć na „warcie ulaskawienia”. Michał Rosenberg przyniósł list do prezydenta Eisenhowera, w którym powtórnie prosi o ulaskawienie rodziców.

Akcja w obronie Rosenbergów trwa z nieustającą siłą we wszystkich krajach.

Dalsze apele o ulaskawienie skazanych i o rewizję procesu napłynęły do Waszyngtonu od grupy 60 członków parlamentu brazylijskiego oraz od 18 senatorów chilijskich. W Melbourne w Australii odbyła się demonstracja przez gmachem konsulat amerykańskiego. Walka o życie Rosenbergów przybrała olbrzymie rozmiary na terenie Francji, obejmując wszystkie odłamy opinii publicznej. W fabrykach i zakładach pracy odbywają się wiece i zebrania protestacyjne. W wielu miejscach publicznych organizowane są manifestacje, w czasie których zbierane są podpisy.

W ramach wielomilionowego ruchu protestacyjnego w Niemczech zachodnich odbyły się w Stuttgarcie demonstracje kobiet i matek.

Byli bojownicy Ruchu Oporu z Francji, Belgii, Holandii, Luksemburga, Austrii i Niemiec, wśród nich b. więźniowie hitlerowskich obozów koncentracyjnych i rodziny pomordowanych, którzy przybyli z pielgrzymką na teren dawnego obozu koncentracyjnego w Dachau, wyświadczyli przysięgę na wierność do prezydenta El-

senhowera list, domagający się ulaskawienia Rosenbergów.

Z Sofii donoszą, że Bułgarski Komitet Obronców Pokoju wystosował do prezydenta Eisenhowera telegram, w którym protestuje jak najbardziej stanowczo przeciwko odrzuceniu przez Sąd Najwyższy USA wniosku o odroczenie egzekucji i rewizję procesu Rosenbergów.

Agencja Nowych Chin donosi, że przedstawiciele około 30 organizacji chrześcijańskich w Chinach uchwalili rezolucję, w której protestują przeciwko zbrodni, jakiej zamierzają dokonać rząd amerykański, mordując małżonków Rosenbergów i domagają się natychmiastowego zwolnienia ich z więzienia.

Żądamy cofnięcia haniebnego wyroku w imię ludzkiego humanizmu

Rezolucja młodzieży z Elku

My, młodzież z Państwowego Liceum Pedagogicznego w Elku, w woj. białostockim łączymy się z całym społeczeństwem polskim i z całą postępową opinią publiczną świata w walce o pokój i wolność wszystkich ludzi niezależnie od ich pochodzenia i przekonań politycznych. My znamy postępowanie imperialistów w stosunku do małżonków Rosenbergów — jest to metoda walki gnijącego imperializmu z rosnącym i wzmagającym się ruchem pokoju, z całą ludz-

kością, która pragnie szczęśliwego pokojowego bytu. Potępimy tych wszystkich, którzy przyczyniali się do budzenia nienawistnych uczuć, którzy pragną pożogi wojennej, odebrania wiary w szczęśliwe jutro. Jesteśmy głęboko przekonani, że słuszność jest po naszej stronie i że zwycięstwo będzie po naszej stronie, ponieważ sprawę pokoju narodził coraz mocniej ujmuja w swoje ręce.

Żądamy cofnięcia haniebnego wyroku w imię ludzkiego humanizmu!

SESJA ŚWIATOWEJ RADY POKOJU

Szanse odpreżenia międzynarodowego wypierają stopniowo zimną wojnę

Skrót przemówienia d'Astier de la Vigerie

Mówca zakomunikował, że przewodniczący Światowej Rady Pokoju Joliot - Curie z powodu choroby nie mógł przybyć do Budapesztu, aby uczestniczyć w sesji. W związku z wyborami do parlamentu włoskiego, nie mógł również przyjechać wiceprzewodniczący Światowej Rady Pokoju Pietro Nenni.

D'Astier de la Vigerie podkreślił, że wyniki ostatnich wyborów we Włoszech mogą przyczynić się do dalszego odpreżenia międzynarodowego. Wspomniał on następnie o sesji Światowej Rady Pokoju, która odbyła się w lipcu 1952 r. w Berlinie, stwierdzając, że na sesji tej położono nacisk na problem niemiecki i na sprawę zakończenia trwających się wojen oraz powzięto uchwałę o przygotowaniu Kongresu Narodów w Obronie Pokoju. Kongres, który toczył się w warunkach szczególnie napiętej sytuacji międzynarodowej, wywołał szeroki odzew na całym świecie i dał odpowiedź na większość zagadnień niepokojących opinii publicznej.

Właśnie w Wiedniu — po wiadomości d'Astier de la Vigerie — zwrócono uwagę całego świata na konieczność i możliwość rokowań. W Wiedniu wytyczony został konkretny cel — porozumienie pięciu wielkich mocarstw, które nazwalibyśmy Paktem Pokoju i które powinno umożliwić wznowienie współpracy międzynarodowej i utworzyć drogę do rozbrojenia.

Kongres zdołał dać wyraz powszechnej woli i ta mocna manifestacja woli dała możliwość wznowienia wymiany zdań, która zdawała się już wyczerpana, oraz ponowne utworzenie drogi do rokowań.

D'Astier de la Vigerie przypomniał, że w chwili, gdy komisja powołana przez kongres dla wcielenia w życie jego uchwał, była w toku wykonywania swej misji, nastąpiły dwa doniosłe wydarzenia.

Propozycje dotyczące jeńców wojennych w Korei pozwoliły na osiągnięcie pierwszego porozumienia — rzecz najglówniejsza — na wznowienie rokowań. Utorowana została droga do uregulowania konfliktu koreańskiego.

Rozpoczęła się wymiana zdań — mówił dalej d'Astier de la Vigerie. — Rząd Związku Radzieckiego uroczyście oświadczył, że wszystkie zagadnienia sporne mogą być uregulowane w drodze pokojowej, nie wyłączając zagadnień spornych z USA. Za zachodzie — odpowiedział Eisenhower, przerywając dłuższe milczenie. Pierwszą częścią jego przemówienia była odpowiedź na Kongres Narodów w Wiedniu. Zawieła ona potępienie wojny, zniszczenia i ogromne straty wyrządzone przez wojnę. Jednakże w drugiej części swego przemówienia Eisenhower wysunął warunki, które mogły umożliwić rokowania. Zażądał on, by całe Niemcy zostały uzbrojone i włączone do koalicji zachodniej i by kraje demokracji ludowej wyzwały się swego ustroju. Mimo to wymiana zdań trwała. Związek Radziecki odpowiadał Eisenhowerowi za pośrednictwem dziennika „Prawda”. Oświadczył on, że dziwnym byłoby oczekiwać, że Związek Radziecki będzie interweniował w celu zmiany ustroju lub w celu zahamowania ruchu narodowo - wyzwolniczego w krajach kolonialnych.

Związek Radziecki oświadczył jednak, że gotów jest prowadzić rokowania co do wszystkich zagadnień spornych bez żadnych warunków wstępnych.

D'Astier de la Vigerie przypomniał o przemówieniach Churchilla i Atlee, jak również o propozycjach konferencji premierów krajów imperium brytyjskiego. Stwierdził on, że niektóre dzienniki, które nigdy dawniej nie odstępowały od perspektyw polityki siły, zmieniły dzisiaj ton. Szanse odpreżenia międzynarodowego wypierają stopniowo zimną wojnę; cofną się — duch krucjaty, podobnie jak duch nieufności.

Obecnie — powiedział mówca — trzeba znaleźć nowy środek włączenia do walki o pokój wszystkich ugru-

powań i wszystkich ludzi, którzy zrozumieli konieczność i możliwość rokowań. Są jeszcze siły sprzeciwiające się rokowaniom. Ograniczone rokowania na temat poszczególnych zagadnień do pomogą do osłabienia oporu i do utworzenia drogi ku odpreżeniu międzynarodowemu. Naszym głównym zadaniem jest nadal porozumienie między wielkimi mocarstwami. Nie stawiamy jednak warunków wstępnych. Dla osłabienia tego celu dobre są wszelkie środki pokojowe, wszelkie inicjatywy, wszelkie rokowania.

D'Astier de la Vigerie oświadczył, że opór przeciw rokowaniom znalazł wyraz w uchwałach organizacji paktu atlantyckiego w sprawie kontynuowania wysiłku zbrojeń. W obiektywnych Adenauera przeciw konferencji czterech mocarstw, w jego dążeniach do remilitaryzacji Niemiec zachodnich, jak również w wystąpieniach Li Syn-mana przeciw porozumieniu o jeńcach wojennych w Korei. Opor ten znajduje też wyraz w deklaracjach niektórych przywódców amerykańskich, którzy proponują porzucenie organizacji narodów zjednoczonych i zrezygnowanie z wszelkiej współpracy między narodowej. Nie wolno dopuścić, aby wznieśli górę ci, którzy sprzeciwiają się rokowaniom. Nie wolno dopuścić do osłabienia lub zniknięcia ONZ. Jednym z wielkich obowiązków światowego ruchu w obronie pokoju jest nieustanne przypominanie o przywiązaniu do idei współpracy wewnątrz tej organizacji międzynarodowej. Żaden naród nie powinien odwracać się od tej organizacji. Będzie ona organizacją rzeczywistej efektywnej dopiero wtedy, gdy nabierze charakteru powszechnego i gdy wszystkie narody będą w niej reprezentowane.

Dalej mówca stwierdził, że porozumienie w sprawie wymiany jeńców wojennych w Korei stanowi preludium do rozejmu, którego zawarcia wszyscy oczekują w najbliższym czasie.

Porozumienie to — powiedział mówca — jest wielkim zwycięstwem sprawy pokoju, a zatem naszym zwycięstwem.

D'Astier de la Vigerie wymienił nowe oznaki pozwalające żywić nadzieję na dalsze osłabienie napięcia międzynarodowego: niedawne propozycje Niemieckiej Republiki Demokratycznej stwarzające perspektywy zjednoczenia Niemiec, decyzje Związku Radzieckiego dotyczące Austrii i Berlina, jak również stanowisko brytyjskiej wspólnoty narodów.

Kończąc d'Astier de la Vigerie podkreślił, że zwycięstwo odniesione przez siły pokoju nie jest jeszcze trwałe. Oznaki odpreżenia międzynarodowego są wciąż jeszcze skromne. Zadaniem obecnej sesji Światowej Rady Pokoju polega na tym, by uczynić wszystko dla utrwalenia tego zwycięstwa sił miłujących pokój i zapewnienia im nowych zwycięstw. Sesja Światowej Rady Pokoju udzieli swego poparcia wszelkim środkom mogącym przyspieszyć odpreżenie międzynarodowe. W tym celu należy wciągnąć miliony nowych ludzi do walki o pokój.

SKRÓT PRZEMÓWIENIA KUO MO-ZO

Następnie przemawiał członek Światowej Rady Pokoju Kuo Mo-žo, który omówił sprawę rozejmu w Korei i pokojowego rozstrzygnięcia problemów Dalekiego Wschodu.

Wszelkie istniejące obecnie różnice zdań w dziedzinie międzynarodowej mogą i powinny być rozstrzygnięte w drodze rokowań pokojowych i wzajemnej konsultacji — oświadczył Kuo Mo-žo.

Ta prosta zasada uzyskała już poparcie milionów ludzi na całym świecie.

Rozwiązanie tego problemu — oświadczył Kuo Mo-žo — przyczyniłoby się do osłabienia napięcia w sytuacji międzynarodowej. Cały świat wie, że porozumienie w sprawie repatriacji jeńców wojennych zostało zawarte i że rokowania w Korei zostały wznowione dzięki niezłomnym wysiłkom Korei i Chin; porozumienie to daje wszystkim jeńcom wojennym możliwość skorzystania z przysługującego im prawa do repatriacji, zgodnie z zasadami konwencji genewskiej.

Po rozwiązaniu problemów jeńców wojennych i zawarciu w Korei rozejmu, zadanie narodów całego świata będzie polegało na tym, aby doprowadzić do pokojowego uregulowania problemu koreańskiego. Aby osiągnąć zjednoczenie Korei w drodze pokojowej, trzeba zażądać wycofania z Korei wszystkich wojsk obcych, w tym również korpusu ochotników chińskich. Narod koreański powinien uzyskać możliwość samodzielnego rozstrzygnięcia swych spraw w drodze pokojowej. To właśnie jest główną zasadą słuszaną problemu koreańskiego. Odpowiada to nie tylko dążeniom narodu koreańskiego do przywrócenia jednolitości, lecz jest także niezwykle ważne dla zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa na Dalekim Wschodzie.

Trzeba jednakże podkreślić, że w chwili, gdy grupa Li Syn-mana głośno oponuje przeciwko porozumieniu w sprawie repatriacji jeńców, w chwili gdy rozejm nie jest jeszcze podpisany i gdy obecnie jest konferencja polityczna na wyższym szczeblu — prezydent Eisenhower oświadcza w liście do Li Syn-mana, że po podpisaniu rozejmu w Korei, Stany Zjednoczone będą rzekomo gotowe zawrzeć z grupą Li Syn-mana układ o wzajemnej obronie.

Fakt ten — stwierdza Kuo Mo-žo — musi zwrócić baczną uwagę opinii publicznej całego świata, która domaga się pokojowego zjednoczenia Korei po podpisaniu rozejmu.

W zakończeniu Kuo Mo-žo oświadczył:

Na łamach „Prawdy” z dnia 15 bm. ukazał się artykuł wstępny pt. „Słowo prawdy”, który stwierdza m. in.:

Miliony ludzi na całym świecie z prawdziwym uwielbieniem kierują wzrok ku wielkiemu krajowi socjalizmu — Związkowi Radzieckiemu. Narodziła się nadzieja i dążeń, gwiazdę przewodnią, wskazującą ludzkości drogę ku szczęśliwej przyszłości.

Masy pracujące całego świata żywią dla naszego kraju uczucia najgłębszego uznania za nieustanną walkę o zbudowanie nowego życia, za konsekwentną, pokojową politykę zgraniczną, zmierzającą do zachowania i utrwalenia pokoju.

Robotnicy, chłopcy, przedstawiciele inteligencji krajów demokracji ludowej, udają się do Związku Radzieckiego, aby uczynić się i zdobywać doświadczenie, które pomaga im w budowaniu nowego życia. Do Związku Radzieckiego przyjeżdżają tysiące przyjaźni z krajów kapitalistycznych. Pragną oni ujrzyć najbardziej produkującą demokrację na ziemi, zapoznać się lepiej z promiennym światłem szczęścia i radości, budowanym przez bohaterów narodu radzieckiego.

Związek Radziecki gościnnie otwiera swe podwoje przed wszystkimi, którzy w uczciwych zamiarach pragną poznać nasz kraj. W ostatnich czasach stale wzrasta napływający do ZSRR potok delegacji prostych ludzi, działaczy na polu kultury ze wszystkich krajów świata. Począwszy od pierwszych zagranicznych delegacji robotniczych,

Kraje o różnych ustrójach społecznych mogą współistnieć i rozwijać swą współpracę w dziedzinie handlowej, gospodarczej i kulturalnej. Narod chiński zawsze był tego pewien. Popieramy gorąco apel do rokowań między wielkimi mocarstwami. Mamy nadzieję, że będziemy prowadzić rokowania ze wszystkimi krajami w celu stopniowego rozstrzygnięcia wszystkich rozbieżności w dziedzinie międzynarodowej.

Następnie przemawiali: El-fes (Niemcy), general Cavalcanti (Brazylia), Rene Bovard (Szwajcaria) i Salamea (Kolumbia), po czym obrady zostały odroczone do dnia 16 czerwca rano.

NA PARTIE KOMUNISTYCZNĄ PONAD 6 MIL. GŁOSÓW

Ostateczne wyniki wyborów do włoskiej izby posłów

Blok rządowy uzyskał o 109.975 głosów mniej niż partie opozycyjne

RZYM. — Centralne Biuro Wyborcze sądu kasacyjnego, po sprawdzeniu danych przedstawionych przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i prowincjonalne biura wyborcze, ogłosiło oficjalne następujące ostateczne wyniki wyborów do włoskiej izby posłów.

Ogółem głosów ważnych oddano 27.087.601.

Blok chrześcijańsko-demokratyczny otrzymał 13.488.813 głosów, w tym na partię chrześcijańsko-demokratyczną głosowało 10.834.466 wyborców, na partię socjaldemokratyczną — 1.222.957, na partię liberalną — 815.929, na partię republikańską — 438.149, na „Południową Tyrolską Partię Narodową” — 122.474, na „Sardyńską Partię Akcji” — 27.231 i na kandydata partii chrześcijań-

sko-demokratycznej w jedno-mandatowym okręgu w dolinie rzeki Aosta — 27.607 wyborców.

Na pozostałe listy oddano 13.598.788 głosów, w tym na partię komunistyczną — 6.120.709, na partię socjalistyczną — 3.441.014, na partię „Jedności Ludowej” — 171.099, na Narodowy Związek Demokratyczny — 120.685, na kandydatów list antyrządowych w jednomandatowym okręgu w dolinie rzeki Aosta — 24.194, na partię monarchistyczną — 1.854.850, na włoski ruch socjalny — 1.579.880 i na inne listy — 286.357 głosów.

Blok rządowy uzyskał o 109.975 głosów mniej niż partie opozycyjne, tj. 49,78 proc. ogólnej liczby oddanych głosów.

Aby każdy pracownik kultury był bojownikiem rewolucji kulturalnej

I Krajowy Zjazd Zw. Zaw. Pracowników Kultury zakończył swe obrady w Warszawie

WARSZAWA. W dniu 15 bm. zakończył w Warszawie dwudniowe obrady I Krajowy Zjazd Delegatów Zw. Zaw. Pracowników Kultury, który powstał z połączenia Zw. Zaw. Prac. Sztuki i Kultury ze Zw. Zaw. Pracowników Przemysłu Graficznego, Prasy i Wydawnictw.

Delegaci na Zjazd podsumowali działalność połączonych związków w ub. okresie, uchwalili wytyczne dla przyszłej pracy związkowej, wybrali nowe władze Związku Zawodowego Pracowników Kultury i delegatów na III Kongres Związków Zawodowych.

Wśród ogólnego entuzjazmu pierwszym delegatem został jednomyślnie wybrany Przewodniczący KC PZPR, Prezes Rady Ministrów — Bolesław Bierut. Zjazd uchwalił tekst listu do Wielkiego Budowniczego Polski Ludowej, w którym delegaci proszą Go o przyjęcie kandydatury.

Na Zjeździe podkreślono, że Partia, Rząd i związki za-

wodowe głęboką troską otaczają socjalistyczną kulturę narodową. W ciągu ostatnich 5 lat został zlikwidowany raz na zawsze analfabetyzm. Kultura stała się po raz pierwszy własnością najszerszych mas, a sztuka nasza staje się odbiciem dążeń i potrzeb tych mas, odbiciem prawdziwego życia. Zagwarantowane obywatelom w Konstytucji prawa do korzystania ze zdobyczy kultury zapewniają m. in. nieustannie rozbudowującą się sieć bibliotek, kin, teatrów, muzeów, wzrastające nakłady książek i prasy.

Referat i dyskusja wykazały, że pracownicy kultury zwiększają ciągle swój udział w upowszechnianiu i rozwijaniu naszej kultury socjalistycznej. Działalność Związku Zawodowego na tym odcinku ma ogromne znaczenie. Mówił o tych zagadnieniach na Zjeździe min. Sokorski. Związek Zawodowy musi przede wszystkim walczyć o to, aby każdy pracownik kultury stał się bojownikiem oświaty, bojow-

nikiem rewolucji kulturalnej w naszym kraju. W dziedzinie kształtowania polityki kulturalnej głównym zadaniem Zw. Zawodowego jest upowszechnianie kultury, walka o jakość repertuarów, twórczość pisarskiej i jakość wydawnictw. Energicznie należy zwalczać pokutujące jeszcze w wielu środowiskach artystycznych obciążenia mieszczańskie.

Uczestnicy Zjazdu szeroko omówili zadania Zw. Zaw. Prac. Kultury. Uznano, że najważniejszą rolą związku — to walka o dalsze upowszechnienie kultury narodowej i podniesienie produkcji kulturalnej na wyższy poziom ideologiczny i artystyczny.

Zjazd dokonał wyboru nowych władz. Przewodniczącym Zarządu Głównego został Władysław Chabowski, wiceprzewodniczącymi — Leon Pietraszkiewicz i Karol Bekier, sekretarzami — S. Ku-biński, W. Skarżewski i Z. Rasiński.

„Słowo prawdy”

kraj nasz zwiedziły tysiące robotników, rolników, działaczy społecznych, uczonych, pisarzy, artystów, duchownych, przedstawicieli kół gospodarczych. Gościliśmy mnóstwo ludzi, należących do różnych partii politycznych i organizacji, wyznających najróżniejsze poglądy polityczne, należących do różnych wyznań.

Wycieczki delegacji zagranicznych i gości do Związku Radzieckiego stały się zjawiskiem masowym. Od 1945 r. do 1952 r. odwiedziło nasz kraj 290 zagranicznych delegacji robotniczych, w tym 140 z krajów kapitalistycznych i kolonialnych. Kilkadziesiąt delegacji zagranicznych bawiło w ZSRR w roku bieżącym.

Wszyscy przyznają, że masy pracujące ZSRR, wychowane przez partię komunistyczną w duchu szlachetnej idei przyjaźni narodów, w duchu internacjonalizmu proletariackiego, serdecznie witają delegacje z granic, otaczają je najwyższą uwagą i troskliwością. Przybyły z zagranicy przekonują się na faktach, jak mocno duchem są ludzie radzieccy, jak bardzo miłują pokój.

Przewodniczący delegacji Ogólnochińskiej Federacji Związków Zawodowych Tsai Sz-fan po zapoznaniu się z życiem naszego narodu oświadczył: „Wszystko, co widzieliśmy, mówi nam jak wielkie sukcesy może osiągnąć naród, rozwijający swobodnie swe twórcze siły”.

Setki innych przyjaciół za-

granicznych, którzy zwiedziły nasz kraj, są tego samego zdania.

Obiektywne świadectwa delegatów z krajów kapitalistycznych pomagają milionom ludzi za granicą poznawać prawdę o naszym kraju, demaskować kłamstwa propagandy imperialistycznej.

Inżynier Stanley Raston oświadczył w imieniu członków wspólnej delegacji angielsko-irlandzkiej na konferencji prasowej w Moskwie:

„Mielismy całkowitą możliwość spotykania się z prostymi ludźmi radzieckimi, stawianiami im pytań na temat ich życia codziennego. Ludzie pracy w ZSRR nie znają strachu przed bezrobociem. Istnieją tu wspaniałe możliwości zdobycia wykształcenia technicznego i podniesienia przez robotników ich kwalifikacji. Nowy uniwersytet, który widzieliśmy w Moskwie, nie ma równo sobie na całym świecie”.

Delegaci krajów kapitalistycznych, niezależnie od swej pozycji społecznej i poglądów politycznych, podkreślają jednomyślnie pożyteczny rozmach budownictwa pokojowego w Związku Radzieckim, stały wzrost dobrobytu materialnego narodu radzieckiego, jego nieustanną walkę o pokój na całym świecie.

„Związek Radziecki — oświadczył na konferencji prasowej w Moskwie kierownik

francuskiej delegacji Maurice Carruet — przedstawił się naszym oczom jako gigantyczny plac budowy. Wywarło to szczególne wrażenie na nas, przedstawicieli kraju, w którym wzrasta nieustannie bezrobocie”.

Tysiące ludzi, którzy odwiedzili Związek Radziecki, stwierdzają jednomyślnie, że naród radziecki konsekwentnie walczy o pokój. Polityka zagraniczna ZSRR, biorąc za punkt wyjścia naukowo uzasadnioną tezę o współistnieniu dwóch systemów — kapitalistycznego i socjalistycznego — zmierza do wielkiego i szlachetnego celu, by zapanował trwały pokój i zacieśniły się więzy przyjaźni między narodami. Właśnie dlatego wszyscy na świecie, co jest produktem i uczciwie, nieodparcie ciążą ku Krajowi Rad.

Słowa Prawdy o Związku Radzieckim, o jego pokojowej polityce przenikają wszędzie, do wszystkich zakątków świata. Wiadomo powszechnie, że pewne koła rządzące na Zachodzie odmawiają paszportów wielu delegacjom robotniczym, zamierzającym udać się do ZSRR. Lecz reakcjonistom nie uda się ukryć prawdy o Związku Radzieckim. Życie codzienne potwierdza fakt, że dla słów prawdy o Związku Radzieckim, o jego walce o pokój nie istnieją żadne bariery.

Naród radziecki dąży do nawiązania jeszcze szerszych stosunków kulturalnych z narodami innych krajów. Współpraca kulturalna między krajami przyczynia się do ugruntowania wzajemnego zrozumienia między narodami, do wzmocnienia sprawy pokoju.

W IMIĘ ROZWOJU NASZEGO WOJEWÓDZTWA

Realizacja wpływów budżetowych wymaga zaostrzenia walki z kulactwem

Rozbudowa Akademii Medycznej, Fabryki Przędzów i Uchwyty, zakładów terenowego przemysłu materiałów budowlanych, poważne zwiększenie parku maszynowego w rolnictwie, elektryfikacja 1687 zagrod wiejskich, zmeliorowanie i zagospodarowanie 5500 ha łąk i pastwisk, budowa nowych mostów i dróg o twardej nawierzchni, remont 144 km dróg starych, budowa 5 dużych bloków mieszkalnych i remont 9279 izb, uruchomienie nowych przedszkoli, szkół, internatów, świetlic itp., uruchomienie 14 ośrodków zdrowia, 32 punktów zdrowia i 30 punktów położniczych, budowa nowych boisk sportowych, zakładanie parków i zieleńców — oto w dużym skrócie zadania budżetowe naszego województwa. Realizacja budżetu przyczyni się w znacznym stopniu do jeszcze większego podniesienia potencjału gospodarczego i rozwoju kultury i oświaty w naszym województwie.

Wykonanie tych wszystkich zadań gospodarczych, których realizację zabezpiecza finansowo nasz budżet terenowy — wymaga w pierwszym rzędzie mobilizacji wszystkich ludzi pracy do walki o całkowitą realizację dochodów budżetowych. Wszystkie pozycje wydatków budżetowych mają pełne pokrycie w dochodach, trzeba tylko, aby te dochody w 100 proc. rytmicznie, w przewidzianych ustawami terminach wpływały do kas prezydów rad narodowych.

Najpoważniejszą pozycję po stronie dochodów stanowi udział województwa we wpływach podatku gruntowego, wynoszący 150.964 tys. zł. Suma ta, jeśli nie liczyć przeszło 124 milionów zł dotacji wyrównawczej z budżetu centralnego, stanowi prawie 50 proc. wszystkich dochodów.

Zaległości muszą być uregulowane

Wielkość białostocka posiada bardzo duże zaległości w podatku gruntowym, sięgające 190 milionów złotych, a znaczna część tych zaległości to podatki nieuregulowane przez kulaków i ich pomocników. Dowodzi to, że znaczna część prezydów rad narodowych nie rozumie należycie zagadnienia walki klasowej na wsi, a nawet daje się tu i ówdzie zauważyć przenikanie wpływów kulackich i do prezydów GRN, które zbyt liberalnie odnoszą się do sprawy coraz bardziej narastających zaległości podatku gruntowego. W rezultacie zaległości te niepokojąco rosną, a prezydów niewiele robią, aby ich wzrost zahamować.

Np. gm. Hajnówka zalegała w podatku gruntowym na dzień 1.1.1952 r. 615.654 zł, a na dzień 31.12.1952 r. zaległości te wzrosły do 1.697.995 zł czyli przeszło trzykrotnie. Weźmy dalej gm. Bogusze w pow. grajewskim. Zaległości w tej gminie w ciągu roku wzrosły z 542.220 zł do 1.338.937 zł czyli prawie trzy i pół raza. Prezydium PRN mimo to przyznało gminie dotację w wysokości 26.982 zł na pokrycie wydatków administracyjnych. Prezydium GRN poza remontem szkół nie miało żadnych innych zadań gospodarczych i mimo to nie potrafiło nawet na tyle zrealizować dochody budżetowe, aby choć pokryć wydatki na remonty i na administrację. Remont szkół odtóżno więc na bieżący rok. Gdy w czasie kontroli wykonania budżetu zapytano, czy nikogo w Prezydium nie przestrasza fakt, że zaległości podatkowe wzrosły przeszło trzykrotnie, referent finansowy odpowiedział, że „jest to obawa naturalna, bo podatki są co rok wyższe, a gospodarstwa co rok biedniejsze”. Czy taki stosunek Prezydium GRN do ustawowych obowiązków nie świadczy o przenikaniu wpływów kulackich i do Prezydium? Niewątpliwie tak. I dlatego należy z tego niezwłocznie wyciągnąć daleko idące wnioski.

Kolegą orzekającym również nie zawsze chcą widzieć wroga robotę i nie wyciągają w stosunku do opornych płatników należytych konsekwencji, co rozzuchwala kulaków i wpływa demoralizująco na

część biedniaków i średniaków. A kulacy chwytają się wszelkich sposobów, aby uchylili się od płacenia podatków i starają się wpływać na chłopów w gromadzie, byle tylko nie być w tym perfidnym sabotażu obowiązków wobec państwa osamotnionymi. I niestety, ze względu na polityczną krótkowzroczność niektórych odpowiedzialnych pracowników prezydów GRN nieraz im się to udaje.

Ponad 700 milionów zł otrzymała wieś w 1952 r.

Ostatnio kulacy puszczają wersje, że chłop nie może płacić podatków, bo wieś rzekomo nie ma pieniędzy. I wersja ta znajduje nieraz posłuch w prezydach GRN. A jak to kulackie twierdzenie wygląda w świetle faktów? W roku 1952 jedynie GS-y wypłaciły chłopom za zakupione zboże, żywiec, kartofle itp. około pół miliarda złotych. Do tego należałoby doliczyć z górą 100 milionów złotych wypłaconych chłopom przez zakłady mleczarskie za mleko i OZH za warzywa oraz kilkadziesiąt milionów złotych wypłaconych przez Centralę Obrotu Zwierzątami Hodowlanymi i Centralę Zielarską. Skromnie więc biorąc wieś białostocka otrzymała, nie licząc dochodów ze sprzedaży rynkowej, tylko za dostarczone do uspołecznionych punktów skupu produkty przeszło 700 milionów zł tych. A nie bez wpływu na budżet chłopski pozostaje kilkanaście milionów złotych wypłaconych rokrocznie w formie stypendiów dla uczącej się młodzieży chłopskiej. Jak więc widzimy fakty i cyfry zadają kłam kulackiej plotce. Wieś białostocka posiada pieniądze i może bez trudu wykonywać obowiązki wobec państwa.

Pijaństwo — groźny wróg wsi białostockiej

Złym zjawiskiem na wsi białostockiej jest mocno jeszcze panoszące się pijaństwo. W r. 1952 mieszkańcy Białostoczczyzny wypili przeszło 1.300 tys. litrów spirytusu (w przeliczeniu na spirytus wszystkich wypitych napojów alkoholowych). Wynosi to około 200 milionów złotych utraconych, ze szkodą dla zdrowia, w butelce. A że większość alkoholu wypija wieś, świadczy fakt, że najwięcej sprzedano wódki w powiatach

typowo rolniczych, jak łomżyński (220 tys. litrów spirytusu) i wysoki — mazowiecki (160 tys. litrów). I trzeba podkreślić iż powiaty te posiadają największe zaległości podatkowe (Łomża — 33 mil. zł, Wys.-Maz. — 16 mil. zł). A nie zapominajmy, że właśnie rozpijanie wsi jest przecież jedną z form wrogiej kulackiej roboty.

Niedostateczna jest jeszcze nasza praca polityczna na wsi. Nie w każdej jeszcze gromadzie i gminie potrafimy skutecznie demaskować kulacką robotę wymierzoną przeciwko ludowemu państwu. Nie zawsze jeszcze umiemy należycie zaktywizować w walce z kulactwem biedniaków i średniaków.

Najlepszym dowodem tego są fakty przyjmowania na przechowanie przez biedniaków i średniaków inwentarza i innych ruchomości kulaków, za groźonych egzekucją za zaległe podatki. I nie ma komu wyjaśnić biedakom i średniakom, że postępując w ten sposób działają na własną szkodę, bo wykonanie zadań planu gospodarczego leży właśnie w interesie biedniaków i średniaków korzystających ze świadczeń państwowych, których dzieci przede wszystkim uczą się w szkołach, zdobywają zawody w fabrykach. Dlatego też praca polityczna na wsi powinna iść przede wszystkim w kierunku demaskowania wrogiej kulackiej roboty, izolowania kulaka i pozbawiania go wpływów w gromadzie.

Prezydium PRN powinny więcej uwagi zwrócić na działalność kolegiów orzekających, aby każda wroga działalność spotkała się na tymczasie z wystąpieniem władzy. Kara bowiem tylko wtedy jest właściwym środkiem wychowawczym, jeśli jest stosowana na tymczasie po stwierdzeniu wykroczenia i natychmiast egzekwowana. Przewlekane wykonanie orzeczeń karnych demobilizuje tylko chłopów patriotów i wprowadza wśród nich rozgoryczenie, a tak być nie powinno.

Sprawa realizacji dochodów budżetowych jest sprawą poważną i pilną. Od realizacji dochodów zależy bowiem wykonanie stojących przed nami zadań 4 roku Ścieżki. I dlatego zadaniem codziennym naszego aktywu, zarówno partyjnego jak i bezpartyjnego skupionego wokół Frontu Narodowego — jest najszybsze rozpropagowanie i zapoznanie z budżetem wszystkich ludzi pracy na wsi i w mieście oraz włączenie ich do czynnej walki o realizację wpływów budżetowych.

H. Matejczyk

Stanisław R. Dobrowolski

Wielki zapis w księdze naszych dziejów

si posiadać. One to śmiało odwróciły kartę naszych dziejów i mimo kłopotów reakcji postawiły polski naród u boku narodów, do których należy przyszłość — wielkim obojętnością i postępu.

One w ostatecznej konsekwencji przyniosły nam niepodległość i dzisiejsze perspektywy dalszego, nieograniczonego rozwoju. Odczytując dzisiaj ów wielki zapis w księdze dziejów, znajdujemy w nim słowa, które muszą budzić głębokie wzruszenie. Są to związane z powołaniem do życia Związku Patriotów Polskich słowa geniusza, który wskazał ludzkości drogę do szczęścia, wielkiego przyjaciela polskiego narodu — słowa Józefa Stalina.

W dniu 17 czerwca 1943 roku pisał On do członków Prezydium Związku Patriotów Polskich:

DZIEKUJĘ WAM ZA TO, ŻEŚCIE TAK CIEPŁO I PRZYJAŹNIE ZWRÓCILI SIĘ DO RZĄDU RADZIECKIEGO.

GORĄCO POZDRAWIAM

Nowe normy prowadzą do zwiększenia kwalifikacji zawodowych i wykorzystania rezerw maszynowych

Z codziennej prasy, radia, wypowiedzi czyłowych przed-

stawicieli życia gospodarczego i klasy robotniczej, z wypowiedzi działaczy partyjnych i związkowych — znane nam są powody, które sprawiły, że sprawa rewizji dotychczasowych norm stała się aktualną, stała się nieodzowną. Powody te dla wszystkich zakładów pracy przemysłu metalowego, a również budowlanego, są jednakowe, a przynajmniej podobne, gdyż różnią się tylko raczej skalą zależną od charakteru zakładu, stopnia jego zorganizowania i rodzaju produkcji.

Zagadnienie zmiany przestarzałych norm stało również przed załogą Fabryki Przędzów i Uchwyty w Białymstoku.

Lata 1949 — 1950 — okres uruchamiania produkcji i prawie zupełny wówczas brak robotników wykwalifikowanych i przyuczonych sprawiły, że ustalone normy czasowe odbiegały znacznie od norm analitycznych, technicznie uzasadnionych, brane były raczej szacunkowo i nie mogły być wyrazem rzeczywistych możliwości zarówno urzędników, jak i człowieka. W dalszym okresie stały się one szkodliwe z dwóch względów: coraz bardziej zaciemniały obraz rzeczywistej wydajności

mgr inż. M. Poniatowski

Główny inżynier Fabryki Przędzów i Uchwyty

warsztatu i hamowały wydajność człowieka. Wystarczy przejrzyć kartotekę osiągnięć produkcyjnych pracowników naszego zakładu, ażeby stwierdzić, że normy, które w chwili ich wprowadzenia wydawały się trudne do osiągnięcia, po pewnym czasie stały się łatwo przekraczalne i to w poważnym procencie.

Co się na to złożyło? Złożyło się na to stałe osiąganie coraz większej sprawności osobistej przez zakładowe szkolenie pracowników, lepsze zorganizowanie pracy i pomocy warsztatowej, a wreszcie stałe usprawnianie techniczne, nie zawsze znajdujące swój wyraz w odpowiedniej korekcie normy. Te czynniki sprawiły, że dziś przekraczania norm o 150 do 200 proc. a nawet powyżej 200 proc. stało się łatwo osiągalne; stara norma przestała być bodźcem do zwiększania wydajności, do ubiegania się o tytuł przodownika pracy, racjonalizatora — przestała być czynnikiem pobudzającym ogół pracowników do współzawodnictwa, bowiem osiągnięcie wysokich wyników nie zawsze było uzasadnione wysiłkiem robotnika.

W tych warunkach sprawa rewizji norm stała się sprawą

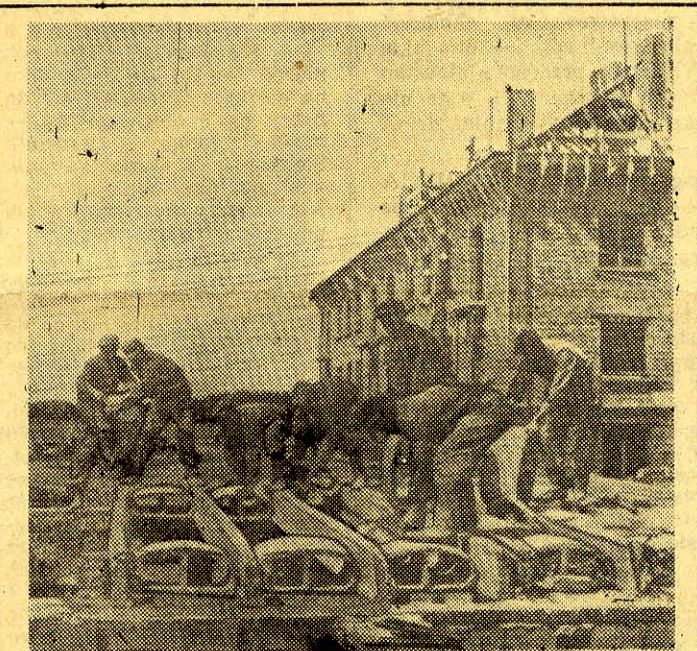
palącą. Załoga FPIU zrozumiała, że właściwe intencje korekty norm; świadczą o tym liczne wypowiedzi pracowników takich jak: Konstanty Makal — tokarz, Jerzy Galinowski — tokarz, Jan Roszkowski — obsługujący ślusarnię w narzędziowni i wielu innych.

Następnym czynnikiem wpływającym na ujawnienie ukrytych zdolności i możliwości pracowników jest korekta zaszerzowania robót i zaszerzowania ludzi. Śluszna zasada, że o wielkości grupy, do jakiej winna być zaszerzowana robota, winien decydować stopień trudności wykonania jej, a o grupie osobistej zaszerzowania — kwalifikacje osobiste, stanowiąc wreszcie poważnym czynnikiem skłaniającym pracowników do stalego uzupełniania swoich wiadomości, do zdobywania coraz większego doświadczenia i do wywiązywania się z coraz lepszym wynikiem z powierzonych obowiązków.

O poważnym traktowaniu zasady właściwego zaszerzowania pracowników i krytycznym ujmowaniu zagadnień świadczą również wypowiedzi pracowników: Marii Ciernickiej i Eugenii Czoborowicz, które po zapoznaniu się z nowym taryfikatorem uznały, że ich kwalifikacje zawodowe nie są wystarczające na utrzymanie dotychczasowej grupy IV i że winna im przysługiwać grupa III, że ażeby móc ubiegać się o wyższą grupę powinny uzupełnić brak w kwalifikacjach.

Podobne wypowiedzi na grupach związkowych i zebraniach oddziałowych, wystąpienie grupy skrobaczy z wnioskiem o przyspieszenie wprowadzenia nowych norm świadczą, że ogół pracowników zrozumiał sens rewizji dotychczasowych norm składając tym samym egzamin ze swojej dojrzałości społecznej.

Załoga Fabryki Przędzów i Uchwyty zdaje sobie sprawę, że nowe normy — to sprawniejszy podział wysiłków wszystkich pracujących, to właściwa ocena kwalifikacji, to dążenie do podnoszenia osobistych kwalifikacji, to właściwe wykorzystanie parku maszynowego i urządzeń to przyspieszenie realizacji planów produkcyjnych, a za razem przyspieszenie realizacja Planu 6-letniego.



Wielu budowniczych osiedla robotniczego im. S. Wierzyńskiego koło Piekara Śląskich w pełni doceniając konieczność zmiany systemu plac i norm w budownictwie, podjęło ochotniczo pracę wg nowego taryfikatora.

Jedną z pierwszych brygad, która od dnia 1. VI 53 r. zaczęła pracować wg nowego taryfikatora, jest brygada betonarska Eugeniusza Zarębskiego.

Na zdjęciu: Brygada Eugeniusza Zarębskiego przy układaniu stropów.

CAF — fot. Seko

teczną pracę nad zespołem sił naszego narodu i u mocnieniem przyjaźni polsko-radzieckiej — tę pracę która legła u fundamentów naszego dzisiejszego bytu, w odrodzonej, w silnej i niepodległej naszej Ojczyźnie, prowadzimy dalej. Prowadzimy ją z jeszcze większą energią z jeszcze większym entuzjazmem, świadomości, iż drogowskaz, jaki ukazał Stalin polskim patriotom przed laty prowadzi nas najprościej do celu.

Nasz naród zjednoczony dzisiaj w wielkim froncie patriotycznym, zbratany z narodem Kraju Rad i wszystkimi pracującymi dla sprawy wolności ludami świata, buduje socjalizm w swojej niepodległej, wyzwolonej i narodowej i społecznej nie woli, ludowej Ojczyźnie.

Nasz naród zapisuje nowe karty swoich dziejów — karty, które są przedmiotem jego wielkiej dumy.

Pracując i walcząc z głębią wiarą w sercu, że słuszny narodowi i ludzkości nie zapominamy, że natchnieniem do tej pracy i walki były dla nas słowa geniusza ludzkości zapisane u wstępu naszych nowych dziejów.

I dumni jesteśmy z tego wielkiego zapisu.

WAS I ZWIĄZEK PATRIOTÓW POLSKICH W ZSRR, KTÓRY ROZPOCZĄŁ SKUTECZNĄ PRACĘ NAD ZESPOLENIEM SWOICH SIŁ I UMOCNieniem PRZYJAŹNI MIĘDZY NARODEM POLSKIM A NARODAMI ZWIĄZKU RADZIECKIEGO.

MOŻECIE BYĆ PEWNI, ŻE ZWIĄZEK RADZIECKI UCZYNI WSZYSTKO, CO JEST W JEGO MOCY, ABY PRZYSPIESZYĆ KLĘSKĘ NASZEGO WSPÓŁNEGO WROGA — HITLEROWSKICH NIEMIEC, UMOCNIC PRZYJAŹN POLSKO-RADZIECKĄ I WSZELKIMI ŚRODKAMI PRZYSZCINIĆ SIĘ DO ODBUDOWANIA SILNEJ I NIEPODLEGŁEJ POLSKI.

ŻYCZĘ WAM POWODZENIA W WASZYCH POCZYNIANIACH.

J. STALIN

Żeby w pełni ogarnąć sens i należycie ocenić wagę tego zapisu, trzeba uprzytomnić sobie, że został on wypięty serdeczną krwią radzieckich i polskich patriotów, że nie zabrakło tej krwi bohaterkiej wśród „wszelkich środków”, które przyczyniły się do odbudowania silnej i niepodległej Polski.

Były to więc słowa nadziei. I nie tylko słowa nadziei. MOŻECIE BYĆ PEWNI — to było zobowiązanie. Narody Związku Radzieckiego, które przemówiły gorąco mi słowami Wielkiego Stalina do polskich patriotów, do trzymają zobowiązania.

Żeby w pełni ogarnąć sens i należycie ocenić wagę tego zapisu, trzeba uprzytomnić sobie, że został on wypięty serdeczną krwią radzieckich i polskich patriotów, że nie zabrakło tej krwi bohaterkiej wśród „wszelkich środków”, które przyczyniły się do odbudowania silnej i niepodległej Polski.

Podjęta przed dziesięć laty za zachętą wielkiego wodza wolnych narodów skut-

Tydzień zbiórki makulatury

Pod hasłami „Młodzież zbiera makulaturę na nowe zeszyty i podręczniki szkolne”, „Młodzież pomaga zaoszczędzić drzewo dla Nowej Huty” — rozpoczął się 15 bm, na terenie całego kraju tydzień zbiórki makulatury. Inicjatorami tej akcji są chłopcy i dziewczęta ze szkoły TPD im. Marchlewskiego w Mińsku Mazowieckim, jej organizatorami ZMP i młodzież całej Polski, ZGODNIE Z WEZWANIEM INICJATORÓW, PODCZAS TEGO TYGODNIA KAŻDY MŁODY OBYWATEL MA PRZYNIEŚĆ DO SZKOŁY, W KTÓREJ SIĘ UCZY, ALBO DO ZAKŁADU, W KTÓRYM PRACUJE, CO NAJMNIEJ 5 KG ZUŻYTEGO PAPIERU, BY W TEN SPOSÓB ZAMANIFESTOWAĆ SWOJE ZROZUMIENIE POTRZEB NASZEJ GOSPODARKI NARODOWEJ.

Sprawa makulatury to sprawa o znaczeniu państwowym: jeden wagon tego cennego, wtórnego surowca zastępuje 36 m sześciu, czyli 15 ton drewna. Inaczej mówiąc, gdybyśmy należycie zbierali i nieustannie pamiętali o potrzebie przekazywania punktem skupu starych gazet, niepotrzebnych brulionów itp., moglibyśmy w dużym stopniu zmniejszyć ilość drewna przeznaczoną na celulozę, którą przerabiała się z kolei na papier; moglibyśmy poważnie złagodzić niedostatek drewna, które jest tak bardzo potrzebne dla realizacji naszych planów gospodarczych, tak niezbędne dla wykonania wielkich budowli socjalizmu, m. in. Nowej Huty — dumy całego narodu. Jednocześnie szybko zostałyby zaleczone ciężkie rany zadane naszemu drzewostanowi przez okupanta.

Tymczasem, pomimo tej oczywistej i niewątpliwej potrzeby, zrozumienia, że makulatura to surowiec, że zbierając makulaturę zaoszczędzamy drewno, że niszcząc ją uszczuplamy nasz majątek narodowy — jest u nas niedostatecznie. Niemal papieru jeszcze marnotrawimy. Nierzadkie są fakty używania papieru do rozpalenia albo po prostu wyrzucania go do śmietnika. Do punktów skupu, a za ich pośrednictwem do fabryk powraca tylko niewielka część starych gazet i czasopism. Podobnie jest z zeszytami i notatnikami, opakowaniem i tekturą — z wszelkimi innymi wyrobami z papieru. Wyroby te zamiast wrócić do przeróbki, zamiast stać się surowcem dla produkcji nowych setek tysięcy ton papieru, bardzo często marnują się a to przynosi duże, niepowetowane straty naszej gospodarce i podwyższa koszty produkcji książek, czasopism itp.

Położyć kres rozrzutności i marnotrawstwu, skończyć z tym przejawem beztroski i niefrasobliwości — oto jakie stoi dziś przed nami zadanie. Walczymy przecież o nieustannie obniżanie zużycia materiałów i surowców, a więc nie wolno nam zapominać, że walka ta dotyczy również drewna, celulozy i papieru.

Inicjatywa naszej młodzieży-organizatorki „TYGODNIA ZBIÓRKI MAKULATURY” — wskazuje każdemu z nas jeden z najbardziej zaniedbanych odcinków walki z marnotrawstwem, stawia na porządku dziennym sprawę makulatury.

Akcja ta, tak ważna i tak bardzo potrzebna, niewątpliwie z uznaniem powitana będzie przez całe społeczeństwo. Obok młodzieży ze szkół i fabryk, budowli i uczelni włączyć się do niej wszyscy obywatele. Każdy z nas oczyści w ciągu tego tygodnia swoje mieszkanie z niepotrzebnych stert papieru i odnieś je bądź to do zakładu pracy, bądź to bezpośrednio na punkt skupu. Zbierz i odnieś, bo rozumie potrzeby kraju, bo chce, by ukazywało się u nas jak najwięcej książek i czasopism, bo pragnie, by jak najprędzej wyrósł nasz wspaniały budoval socjalizmu, by odżył znowu w całej swej krasie nasz piękny polski las.

PRZODOWAC JEDNAK I ŚWIECIC PRZYKŁADEM W TYM „TYGODNIU” BĘDZIE NASZA MŁODZIEŻ. ONA ZAINICJOWAŁA „TYDZIEŃ” I ONA JEST JEGO GOSPODARZEM. ONA TEŻ NIEWĄTPLIWIE SZYBKO I ENERGICZNIE ZREALIZUJE POD KIEROWNICTWEM ZMP SWOJE ZOBOWIĄZANIA — DA KRAJOWI TYSIĄCE TON MAKULATURY. Na makulaturę tę bowiem czekają nasze papirni. Makulatura ta potrzebna jest, by wykonać dla szkół więcej podręczników i zeszytów. Dlatego cała młodzież, zarówno ucząca się jak i pracująca, pójdzcie za przykładem swych kolegów z Mińska Mazowieckiego.

W. P.

Brygadzysta Grzegorz Szejnoga zdobył zawód na budowie

Pewnego dnia obchodząc jak zwykle przed rozpoczęciem pracy budowę inżynier Sienkiewicz zastał śledzącego na murze i wpatzonego w rozłożone plany brygadzystę murarza Grzegorza Szejnoga. Wodząc palcem po planach Szejnoga co chwila podnosił głowę i zatrzymywał wzrok na poszczególnych fragmentach budowy.

Zdziwiony inżynier Sienkiewicz wyszedł z ścianki i podszedł do murarza.

— Co wy Szejnoga tu tak wcześnie robicie?

W oczach brygadzysty odbiło się zażenowanie.

— A no widicie. Pokazał mi wytycznicę, pokazał rysunki. Ale to tak trudne. że od razu do głowy nie chce wejść. Dlatego przyszedłem wcześniej, aby w spokoju poduczyć się. Jak się patrzy na mur, to łatwiej zrozumiem...

Przyśiadł się inżynier obok murarza i zaczął mu wyjaśniać znaczenie „kresek”, „linii”, „kwadrantów” i innych znaków składających się na pełen techniczny rysunek.

— A po robocie znów przyjdzie do mnie. Jeszcze parę lekcji i będziecie czytać rysunki jak książkę.

Wieczorem Szejnoga poszedł na kolejną lekcję, poszedł i następnego dnia. Jeśli dzisiaj nie rozumie czegoś, prosi o wyjaśnienie danego zagadnienia. Bo chce dużo umieć, aby jak najlepiej stawiać nowe domy dla rodzin swych towarzyszy pracy, którzy przy innych stanowiskach wypełniają z równym oddaniem swe ambitne zadania.

* * *

— Kiedyś umiejąc już coś niecoś, znalazł się jako tako na murarce, zgłosił się do pracy na budowie nr 14 — mówi Szejnoga — kierownik Sienkiewicz długo zastanawiał się, czy mnie przyjąć. Nie wierzył bowiem, abym umiał dobrze murować.

— Rzeczywiście — przyznaje w rozmowie z nami inżynier Sienkiewicz — miałem pewne wątpliwości co do Szejnogi. Wiecie, robota trudna, brak dobrych fachowców...

Jednak po trzech dniach wątpliwości znikły. Obserwując nowo przyjętego robotnika i kontrolując wykonane przez niego roboty, inżynier Sienkiewicz doszedł do jednego wniosku. — Oto murarz z zamiłowaniem. Trzeba się nim zaopiekować i zrobić z niego pełnowykwalifikowanego, przodującego brygadzystę murarza.

Rozpoczęła się nauka. Z początku szło ciężko. No, bo te rysunki nie są takie łatwe, tym bardziej dla człowieka, który nie ma za sobą szkoły.

Ale czego się nie robi, gdy ma się chęć, zapał, cierpliwość. Pierwszy raz się nie

zrozumie, no to jeszcze drugi, trzeci, dziesiąty raz, aż sprawa stanie się całkiem jasna.

I z dnia na dzień, z tygodnia na tydzień murarz Grzegorz Szejnoga pogłębiał swe wiadomości, które znajdowały konkretne odbicie w podnoszeniu wydajności pracy i w jakości wykonanych przez niego robót, jak również w pracy utworzonej 13-osobowej brygady.

* * *

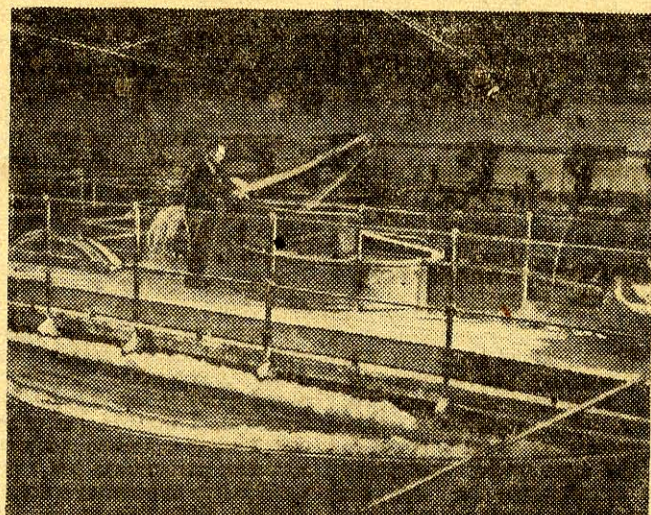
— Powiedziałem więc sobie — opowiada nam Szejnoga — że od pierwszego dnia muszę tak pracować, żeby nie tylko wystawić sobie dobre świadectwo, ale dać tak dobry przykład innym murarzom. Niech ojciec ucieszy się, że jego syn jest po wazany, bo umie dobrą robotę.

Grzegorz Szejnoga informuje nas, jak to było przed przyjazdem do miasta na budowę, gdzie zdobył zawód.

— Mieszkam we wsi Kuchny, w gm. Michałowo. Ociec ma 3,5 ha. W domu oprócz rodziców było nas jeszcze kilkoro, bracia i siostry. Nie było więc lekko. Dlatego często zmuszony byłem zarabiać pracę u bogaczy wiejskich. Robiłem przy żniwach, sianokosach, wykopkach.

Kiedy w grudniu 1948 roku dowiedziałem się, że poszukują w Białymstoku murarza, zgłosiłem się do Urzędu Zatrudnienia. Skierowano mnie do pracy. Byłem jednak zwykłym, bez zawodu robotnikiem. Pracowałem przy robotach pomocniczych. Chciałem jednak zostać murarzem i to dobrym murarzem. Gdy więc zorganizowano trzymiesięczny kurs, zgłosiłem się. Potem zgłosiłem się na drugi 6-miesięczny kurs. Dały one mi wiele, nauczyły organizować pracę tak, aby osiągać dobre wyniki.

Warzelnia soli w Wieliczce



Zadaniem warzelni soli w Wieliczce jest oddanie soli kopalnianej odpowiedniemu procesowi oczyszczającemu aby uzyskać już czysty produkt, który spotykamy następnie w handlu pod nazwą soli kuchennej.

W ubiegłym roku uruchomiono w Wieliczce nowoczesną warzelnię Nr 2, która umożliwiła zwiększenie produkcji soli kuchennej o 60 procent.

Na zdjęciu: Technik oddziałowy Zdzisław Węglarski kontroluje działania urządzeń na oczyszczalni solanki.

CAF — fot. Tyński

Chłopi z Orzeszkowa już rok czekają na otwarcie przystanku

Mieszkańcy wsi Orzeszkowa, gm. Hajnówka, jeszcze w 1951 r. zwrócili się do władz kolejowych z prośbą o uruchomienie przystanku kolejowego, ofiarowując swoją pomoc przy jego budowie. Po rocznym wyczekiwaniu uzyskali oni z zwoleń na rozpoczęcie budowy. Totcz w 1952 roku chłopcy gromady Orzeszkowa i okolicznych wsi z radością przystąpili do pracy, szybko zrobili peron, przewieźli z innego miejsca i ustawili na przystanku budkę kolejową zgodnie z życzeniem władz PKP.

Zdawalioby się, że teraz już nie stoi na przeszkodzie, aby mieszkańcy gromady mogli korzystać z usług kolei i zamiast chodzić 8 km piechotą do miasta, jeździć do pracy pociągami.

Niestety sprawa przedstawia się inaczej. Mimo, że prawie od roku peron jest zbrojony i budka na poczekalnię stoi, mieszkańcy gromady w dalszym ciągu korzystają z przystanku nie mogą, gdyż woda kolejowa nie chce przyjąć po czekalni, ani też przydzielił materiału na jej wykończenie.

Czas najwyższy, aby dyrekcja okręgowa PKP w Warszawie zainteresowała się budową przystanku i przyspieszyła jego otwarcie.

(hm)

R. K.

Z PRZEBIEGU LUSTRACJI PÓL W POW. ELCKIM

Walka ze stonką ziemniaczaną musi być prowadzona systematycznie

Ostatnia lustracja pól ziemniaczanych, przeprowadzona na terenie powiatu elckiego, wykazała znaczną poprawę w stosunku do roku ubiegłego. Wiele gmin i gromad z całą odpowiedzialnością podeszło do tej sprawy, starannie poszukując szkodnika ziemniaków — stonki. Najsprawniej przebiegała ta akcja w gminach: Prostki, Kalinowo, Wiśniewo i Bajtkowo. Przegląd rad narodowych przekształcił odpowiednią ilość lu-

dzi, którzy dopilnowali przebiegu lustracji pól ziemniaczanych w poszczególnych gromadach. W gminach tych w poszukiwaniu stonki ziemniaczanej nie zabrakło również i młodzieży szkolnej, która z całym zapałem włączyła się do tej akcji.

Są jednak w pow. elckim i takie przysiółki, gdzie rad narodowych, które nie doceniły znaczenia lustracji pól ziemniaczanych. Do nich należy m. in. Przysiółko GRN w Juchach. Wiele osób w tej gminie nie wiedziało wcale o lustracji. Nie wyznaczono również opiekunów szkodliwych gminnego na poszczególnych gromadach. W rezultacie chłopcy w gromadzie Leszmiady, Balamutowo, Jeźorowskie, Orzechowo i Lisków nie przeprowadzili wcale poszukiwań stonki ziemniaczanej.

Jeszcze gorzej wyglądał przebieg lustracji w gminie Nowa Wieś. Na 10 gromad przeprowadzono tam lustrację jedynie w spółdzielni produkcyjnej Chruszczewo.

Przewidywał Powiatowej Rady Narodowej w Elku powinno gruntownie przeanalizować przebieg ostatniej lustracji pól ziemniaczanych i w stosunku do tych pracowników rad narodowych, którzy zlekceważyli swoje obowiązki wyciągnąć surowe konsekwencje. Należy również uczynić wszystko, aby do następnej lustracji pól ziemniaczanych, która odbędzie się w dniach od 22 do 24 czerwca br., wieś elcka była należycie przygotowana.

Antoni Jędras



Franek chwycił twardymi jak żelazo palcami popielinową koszulę na piersiach burmistrza, zatrzeszczał pękający materiał.

— Coś ty gadał pasibrzuchu?

Inni chłopcy przyparli do ściany kompanów burmistrza. Szturchali ich pod żebra, przygniatali do muru. Radiowski sięgnął ręką za pas, zabłysnął czarny bakelit rewolweru. Franek Paśko w mgnieniu oka chwycił uzbrojoną rękę w przegubie, ścisnął i wykręcił. Rewolwer wypadł na posadzkę. Wziął go ktoś, schował przedko. Przyskoczył Gil, spod sukmany wywinął lśniąca szablę kozacką, mignął nią pod nosem burmistrza.

— Powąchaj plesku. Chcesz to mieć w brzuchu?

— Ano chodź z nami, mości panie burmistrzu — ciągnął Radiowski, Franek Paśko. Burmistrz nie opierał się. Franek Paśko trząsał nim jak łachem.

— Ano krzyknij mości burmistrzu: „Niech żyje chłopski rząd”.

Radiowski przeklnął ślinę, cicho powtórzył okrzyk. Kompanów Radiowskiego wepchnięto w sieni domu. Radzi z tego, zamknęli za sobą oszklone drzwi. Burmistrza wzięto w środek kompanii. Szedł z nimi i jak papuga powtarzał:

— Niech żyje rząd ludowy! Precz z Piłsudskim!

Za Sędziszowem szli już jedną, prawie nieprzerwaną kolumną jak wojsko osobliwe — z kłonicami na ramionach zamiast karabinów. Coraz z którejś kompanii wybuchał beładny zrazu śpiew — „Gdy naród do boju” — potem potężniał w jednolitą pieśń. Podejmowały ją inne grupy i śpiewali tak

do ostatniego refrenu, potem znów zaczęli od nowa. Nłósił się z tym śpiewem krzyk jakiś, lament — możnaby powie, dzieć, raz żalony, raz wściekły i groźny, rozrywał czyste milczenie napełnionego słońcem powietrza.

Blżej Kozieńca — na gościńcu prawie tłok. Głowy w wytartych kapeluszach bez kształtu i obok nich kije sterzące do góry — morze głów i las kłój, a nad tym biała mgła kurzu i strzępy pieśni raz poraz przerywanej.

Na drodze do Kozieńca, pod drzewami i na gościńcu, gdzie droga od niego odchodzi — spacer policji w granatowych mundurach z białymi denkami u czapek, z bagnietami na karabinach.

Stali obojętni i elegancy. Kiedy tłum napierał na drogę krzyżeli: „Cofaać się! droga wolna!” — i wytykali bagnety na sztorc. We wsi tyle, że pół drogi wolne. Wszędzie chłopstwo, po fosach, w podwórzach, za chałupami — mrowie. Nadchodzące kompanie nie mogły się już dostać do wsi, oblegały ją w koło, na wszystkich drogach, ugorach i nielicznych ścieżkach. Gwar nieprzerwany, conajmniej jak w cudownym Leżajsku na dorocznym odpuscie. Tylko śpiewy inne, nie pokutne, pełne gniewu szarpiącego.

Bogusz szedł z początku obojętny na wszystko jak człowiek, który robi coś dla cudzej woli. Potem w gromadzie już coś się w nim ruszyło. To dawniejsze, które ciągnęło do gromady, które było motorem wszystkich jego tamtych poczynań w Stronictwie, tamtego krzyżenia za chłopskim rządem, co mu takie wzięcie u ludzi zjednało. Z każdym kilometrem przebytej drogi do Kozieńca ginał gdzieś ów opór. — „Idźcie sami!” — przychodziło to drugie — „Idźcie, hejże, idźcie po sprawiedliwość”. Tu, pod Kozieńcem, w tym ogromnym ulu ludzkim już go całkiem porwało. Nie żeby się rozpał, jak Antek Świrucki na przykład i rozgorączkował, spokojny pozostał jak zawsze, czuł tylko, że jest tu potrzebny, że tutaj jego miejsce, z wszystkimi, w gromadzie obojętnie co z tego wyjdzie.

Do wsi nie mogli się już dostać. A tu za nimi zaraz gackowanie i łni. Bóg wie którzy z jakich wsi. Cały gościńiec zapchany aż pod Kroczycką Górę. Zbili się jeszcze gęściej, pomieszały z tamtymi z Gackowej. Na czoło tamtych

wysorował się Piotr Paśko, chłop jak topola wysmukły, z ukośną, czerwoną blizną przez całe czoło; znany bitnik, brat słynnego Paśki Jana, zbója, co to dwory okradał i łupy biednym rozdawał — zabitego w roku dwudziestym trzecim.

— Hej tam, łuczańscy! — krzyczał Piotr Paśko — pchać naprzód! Po cośmy tu przyszli!

Nie puszczają — odkrzyknął mu Bogusz. — Na bagnety nie pójdziesz.

— Puszczaj! — wrzasnął Piotr Paśko aż mu pręga na czole zsiniała i ruszył rozpychając łuczańskich.

— Chodźcie — ciągnął Bogusza i Świruckiego, którzy stali najbliżej. — Chodźcie. Puszczaj. Cała droga im potrzebna?

Ruszyli. Łuczańscy i gackowanie razem. Piotr Paśko i Świrucki pierwsi, obok Bogusza i Skupa, Salomon z Gackowej i inni. Odpychali chłopów, co stali przed kordonem. Tamci, nieznanego wyglądu na leśnych, z Czarnej, może z Poręby?

Zachwiał się tłum, potrafił tu i ówdzie granatowe plecy.

— Spokój! — wrzasnął młody oficer w białych rękawiczkach. — Cooofać się!

Nie pomogło. Tłum kołysał się, parł. Granatowi obrócili bagnety.

— Schować broń! — wrzasnął Piotr Paśko. — To nie wojna.

— Hurr-raa! — ryknęło w tłumie. — Rzeźnik! Chowajcie noże!

— Cofać się! — wrzeszczał oficer bez widocznego skutku.

Piotr Paśko przepchnął się już do samej drogi.

— Puscćcie nas! — wołał — na co wam cała droga? Do was wojewoda przyjeżdża czy do nas? — I ręką odepchnął za siebie łufę z najeżonym bagnetem. Stary, żółtozęby policjant zbaraniał trochę, cofnął się o krok. Piotr Paśko był już na drodze. Za nim Świrucki, Salomon, Bogusz i innych kilku. Trwało to może sekundy.

— Stój! Stój! — wrzasnął oficer. Cisnął się z gumą do Piotra Paśki. — Co się gapicie — krzyczał na policjantów. — Bracie ich!

(25)

(C. d. n.)

Pracownia

Rośnie sieć klinik i szpitali

Kiedy w 1922 r. przystąpiono do Białymstoku do organizowania szpitali, było ich tylko 22, a szpitali tylko 22. Dziś, po 40 latach, sytuacja zmieniła się diametralnie. W naszym mieście działa obecnie 70 szpitali, a w całym województwie 150. W Białymstoku, który jest jednym z największych miast w Polsce, znajduje się 15 szpitali, a w całym województwie 150. W Białymstoku, który jest jednym z największych miast w Polsce, znajduje się 15 szpitali, a w całym województwie 150.

Rozbudowana została również sieć szpitali. Liczba łóżek szpitalnych wzrosła do 1000. Zwiększyła się także ilość klinik specjalistycznych. Jeszcze niedawno w Białymstoku posiadał jednego tylko lekarza okulista i jednego lekarza laryngologa. Obecnie mamy 15 lekarzy okulistów, 8 lekarzy laryngologów. W najbliższym czasie powstanie klinika kardiologiczna i okulistyka. W Białymstoku, który jest jednym z największych miast w Polsce, znajduje się 15 szpitali, a w całym województwie 150.

W tegorocznym budżecie na cel miasta przeznaczono 100 milionów złotych na leczenie. W Białymstoku, który jest jednym z największych miast w Polsce, znajduje się 15 szpitali, a w całym województwie 150.

ZAPISY DO SZKÓŁ DLA PRACUJĄCYCH

Rady zakładowe powinny dopomóc w nauce uczącym się członkom Związków Zawodowych

Szeroko rozbudowane w naszym mieście szkolnictwo zawodowe dla pracujących daje możliwość dalszej nauki wszystkim tym, którym wojna lub stosunki w o-

Wskazujemy palcem gdzie marnieje złom

Na olbrzymim terenie budowy siedziby mieszkaniowego ZOR już dawno leżą i marnieją duże ilości złomu żelaznego, sprężyn, materaców, drutu itp.

Jak dotychczas nikt jeszcze o zbiorze złomu na osiedlu ZOR nie pomyślał, (może nawet pomyślał, ale pomyśleć to jeszcze nie przyszło).

Może jednak komitet blokowy mobilizuje mieszkańców ZOR-u do wspólnie zebrany złom odstawić do Centrali Złomu.

Al. Zarebski
Białystok

Kronika Białostocka

Teatr

Teatr im. A. Węgierki: nieodpłatny. Zespół teatru w dniu 16 maja wystawia w Ostrowi - Małkowskiej sztukę „Pan Geld-berg”.

Kina

„Północ”: „Ekspress Moskwa” - 18.25. „Sokolnyj”: „Początek go-rodziny” - 18.25. „Don”: „Historia jednego wy-żłazku” (Aleksander Popow) - 18.25. „Opowieść o wietrze” - 17.

Biblioteki

Biblioteka i czytelnia miejska czynna od godz. 8 do 18. Biblioteka i czytelnia ORZ czynna od godz. 13 do 21. Biblioteka i czytelnia TPP-R czynna od godz. 13 do 21. Biblioteka Okr. Ośrodek Kształ-nienia i Doskonalenia Kadr Pedagogicznych, ul. Warszawska 63 czynna od godz. 8 - 15.

PROGRAM

Program I na fal 1322 m.

Z przyczyn technicznych nadawanie programu I rozpoczyna się o godz. 15.25. 15.30 Audycja dla dzieci: 16.20 Audycja muzyki austriackiej: 16.30 Głos młodych: 17.20 Kon-церт orkiestry rozgłośni łódzkiej: 18.45 Kartki z pamiętnika, o-raz: 19.45 Audycja dla wsi: 20.45 Audycja sportowa: 21.30 Kon-церт Chopinowski: 21.30 Audycja sportowa: 22.27 Rosyjska muzyka klasyczna. Dzienniki: 16.00; 20.00.

WARTO TAKICH IMPREZ URZĄDZAĆ WIĘCEJ

Wielki pokaz odzieży gotowej

W ub. sobotę odbył się w hali sportowej pokaz odzieży gotowej zorganizowany przez Miejski Handel Detaliczny i Centralne Odzieżowe. Pokaz urozmaicony został występami artystów byłego Teatru Muzycznego w Lublinie i zgromadził wielu mieszkańców naszego miasta.

Głośno: ach szkoda, że nie wiedziałam, że tak piękna i ta-ńca sukienka można już gotową kupić w sklepie, albo: „to pe-łnitko” jest naprawdę ładne, choćby jutro po nią się wybie-ry - towarzyszyły każdemu wyjściu modelki czy modela prezentujących naprawdę bog-ate asortyment gotowej odzieży.

Zainteresowanie wzbudza-ły również ceny, niskie, przy-stępne i jak twierdzili, nie-którzy, wynoszące tyle co koszt szycia u krawcowej. Np. sukienka kretonowa w białe, modne bardzo grochy

figlarnie porzucane na czerwonym tle kosztuje tylko 93 zł i 60 gr. Wieczorowa sukienka jedwabna, wprost stworzona na wszystkie uro-czystości zachęca ceną zł 181 i 50 gr.

Ogromnym zainteresowa-niem, szczególnie u kobiet o- dużych inwencjach robienia z „niczego coś ładnego”, cie-szyły się bluzki i spódniczki. Te pierwsze w różnych ko-lorach, o najprzeróżniejszym kroju, naturalnie jedwab-nej kosztują tylko od 115 - 120 zł. I jeśli „modna” np. żona dobierze do nich spódniczkę w cenie 115 - 200 zł, to za niewielką sumę mieć może przystojne i re- prezentacyjne wdzianko na każdą okazję. Nie zapomni-ano również o pokazaniu ele- ganckich podomok (cena 100 - 400 zł), płaszczy (280 - 800), kostiumów wełnianych, garsonek, i róż-

nych innych kobiecych „fa- talaszków”.

Mężczyźni mogli się w czasie pokazu przyjrzeć do- skonałe skrojonym garnitu-rom i wybrać np. eleganckie sportowe ubranie za 231 zł, albo popielate wełniane za 748 zł. Mogą także kupić spodnie (30 proc. wełny) za 120 zł i marynarkę wełno-wą za 280 zł, co w sumie da- ładne i dobre ubranie.

Aby rodzice nie zapomnie- li o swych najmłodszych po- ciechach, Dyrekcja MHD i CO zaprezentowały także ubranka dziecięce.

Dosłownie pokaz był na- prawdę potrzebny i dobrze zorganizowany imprezą. Za- poznał on wielu mieszkań- ców naszego miasta z bog- atym asortymentem gotowej odzieży, która na pewno nie- gorsza jest, a zawsze tańsza od sztytel w pracowniach krawieckich. Warto tylko, aby doświadczenie pokazu- przeniesie do sklepów, choć- by w prasowaniu odzieży, która wygląda naprawdę ko- rzystnie. (ni)

TRZEBA JUŻ MYŚLEĆ O OPALE NA ZIMĘ

Dzielnice Biura Opałowe prowadzą sprzedaż węgla i torfu

Wszyscy wiemy o tym, że w miesiącach zimowych trud- niej zaopatrzyć się w opał, niż teraz w miesiącach let- nich. Wszyscy pamiętamy o tym, ale nie wszyscy potrafi- my z tego wyciągnąć wnio- ski. Chociaż już od miesiąca Dzielnice Biura Opałowe prowadzą sprzedaż węgla, torfu i „lofiksu”, niewiele osób i instytucji skorzystało z okazji, aby już się zaopa- trzyć na zimę w opał.

Wszyscy ci, którzy teraz zwlekają z kupnem węgla mogą w miesiącach zimo- wych natrafić na trudności w

V Tydzień Zdrowia w naszym mieście



W dniu otwarcia V Tygodnia Zdrowia, pracownicy służby zdrowia przemaszewali ulicami naszego miasta. Na zdjęciu: Uczennice Szkoły Pielęgniarskiej biorące udział w pochodzie.

PRZY UL. KILIŃSKIEGO 12

Wystawa gazetek ściennych szkolnych kół PCK

Zarząd Oddziału Woje- wódzkiego PCK organizo- wał wystawę gazetek ści- ennych szkolnych kół PCK z terenu całego województwa. Wystawa mieszcząca się przy ul. Kilińskiego 12, gromadzi

wiele ciekawych gazetek obrazujących życie kół na o- cinku szkolnym. Gazetki cie- kawie ilustrowane zdjęciami i obrazkami mówią o walce z chorobami, o alkoholizmie, o udziale młodzieży w akcji sanitarno-porządkowej, o ro- zwolnieniu sportu wśród uczniów.

Oprócz gazetek na wysta- wie znajduje się stoisko z materiałami propagandowy- mi. Są to broszury pouczają- ce, jak zapobiegać chorobom i jak z nimi walczyć.

Wystawa będzie czynna do 20 czerwca od godz. 9 do 19. W dniu zakończenia wysta- wy wydawane będą nagrody za najlepiej opracowane ga- zetki. (as)

SEZON WCZASÓW DZIECIĘCYCH

Dzieci włókniarzy znajdą wypoczynek w malowniczej okolicy Sejnu

Lipiec i sierpień to okres or- ganizacji kolonii letnich dla dzie- ci. Tysiące dzieci robotniczych korzysta w tym okresie z zasłu- żonego wypoczynku wyjeżdżając po zdrowie i siłę do dalszej na- uki do najpiękniejszych miejsc- wości naszego kraju, gdzie — dzięki funduszom złożonym na ten cel przez państwo ludowe — znajdują idealne warunki.

Bezpośrednią organizacją wcz- asów dziecięcych zajmują się dzia- ły socjalne poszczególnych insty-

tucji, przy pomocy rad narodo- wych i związków zawodowych.

Białostockie Zakłady Przemys- lu Wełnianego im. Sierżana w Białymstoku organizują w tym roku kolonie letnie już od dnia 28 czerwca. Na pierwszy turnus (trwający do 22 lipca) wyjedzie 120 dziewczynek w wieku od 7 do 14 lat, a na drugi (trwający od 23 lipca do 20 sierpnia) — 130 chłopców. Są to dzieci pra- cowników zakładów włókienni- czych. Garbarni, Roszarni, Cen- trali Odpadków, Użytkowych i Zw. Zaw. Włókniarzy.

Kolonie te zorganizowane zo- stały w Sejnach, w pow. suwał- skim — w przepięknej miejsc- wości, zapewniającej najdogod- niejsze warunki wypoczynku. Dzieci mieszkać będą w miejsc- owej szkole, oddalonej 100 me- trów od lasu i 600 metrów od je- ziora ze specjalnie dla nich urzą- dzoną i zabezpieczoną plażą. Szkoła ta została specjalnie na przyjęcie dzieci wyremontowa- na. Na miejscu jest szpital i zapew- niona opieka lekarska, a bezpo- średnio nad dziećmi czuwać bę- dzie studentka III roku Akade- mii Medycznej — ob. Halina Szmurło. (He)

17 BM

Narada aktywu kulturalno-oświatowego

Dziś, o godz. 10 w dużej sali konferencyjnej Prezydium WRN przy ul. Mickiewicza odbędzie się wojewódzka narada aktywu kul- turalno-oświatowego. Celem na- rady jest popularyzacja i uchwa- li Zjazdu Przewodzących Kierow- ników Świeć i analiza pracy kulturalno-oświatowej na tere- nie naszego województwa.

Po naradzie odbędzie się część artystyczna, w której wystąpi chór „Włókniarza” z Wasilkowa i zespół taneczny Powiatowego Doma Kultury z Etku.

Przedstawiciele aktywu, którzy otrzymali zawiadomienie, prosze- ni są o punktualne przybycie.

OBWIESZCZENIE

Składnica Rejonowa Przemysłu Chemicznego w Białymstoku zawi- adamia swych odbiorców, że sprzedaż artykułów chemicznych prze- prowadzi: Według „ogólnych warunków dostaw artykułów che- micznych” określonych w zarządzeniu przewodniczącego PKPG — biuletyn PKPG Nr 11 z dnia 20. IV. 53 r. poz. 57, wyłącznie na pod- stawie pisemnych zamówień podpisanych czytelnie z zaznaczeniem funkcji, przez kierownika i głównego księgowego instytucji za- mawiającej, lub upoważnione przez nich osoby. W zamówieniu to- war musi być dokładnie określony, oraz musza być podane warun- ki płatności. Towar z naszego magazynu wydawany jest zgodnie z okólnikiem przewodniczącego PKPG — biuletyn PKPG Nr 10 z dnia 20. V. 50 r. poz. 136 wyłącznie na podstawie pisemnego, imiennego upoważnienia wg wzoru podanego okólnikiem PKPG. k 147-6

„Gazeta Białostocka” — Organ Komitetu Wojewódzkiego Pol- skiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Komitet. — Wydawca: RSW „Prasa”. Redakcja i administracja Białystok, ul. Kilińskiego 15. Telefon: redakcja i administracja 34-14, z-ca red. 36-16, sekretarz redakcji 29-22, redakcja nocna 25-36, centrala 37-47, 748; 749. Dział korespondentów 34-20, miejski i sportowy 36-33. Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe i listonosze. Prenumerata zbiorowa (od 5 egz. na jeden adres) 3.50 zł — Prenumerata pocztowa 5.00 zł. Konto PKO Nr XII — 1312/110. Biuro Reklam i Ogłoszeń RSW „Prasa”, Białystok ul. Kiliń- skiego 15 Konto NBP w Białymstoku Nr 357-111/127.

Biał. Fakt. Graf. w Białymstoku

T-4-11101

Nasz felieton

Brakoroby...

Pracuję w centrali odzieżowej w dziale zaopatrzenia i wiele drob- nych spraw załatwiam przy pomocy telefonu. Spis telefonu z ubiegłego roku na skutek częstego używania częściowo się zniszczył i nie zawsze mogłem znaleźć potrzebny mi nu- mer telefonu.

Nie też dziwnego, że ucieczyłem się, gdy w pierwszych dniach czer- wca sekretarka przyniosła mi spis te- lefonów na rok bieżący. Co praw- da dopiero po pięciu miesiącach, ale mam wreszcie możliwość korzystania z nowego spisu telefonów wydane- go przez Państwowe Przedsiębier- stwa „Polska Poczta, Telegraf i Te- lefon” dla okręgu olsztyńskiego i białostockiego.

Niestety, nie długo cieszyłem się z nowego spisu. Po kilku dniach by- łem raczej rozczarowany, a po ty- godniu dosłownie zdenerwowa- łem się. Bynajmniej nie jestem nerwo- wy, ale właśnie spis telefonów wy- prowadził mnie z równowagi. Bo pomyśleć czy to nie zdenerwuje każdego z was?

Na stronie 30 tego spisu pod li- terą Z odnalazłem potrzebny mi wy- dział ZW ZMP. Pod numerem 25-20 wpisany jest wydział propagandy. Wykreśliłem ten numer i... usłuży- łem głos w słuchawce: „Tu Pre- zydium MRN”. Przepraszałem osobę, która podniosła słuchawkę i powie- działem, że omyłka. Chciałem się wówczas dowiedzieć dlaczego tak jest i wyszukałem numer wydziału organizacyjnego i informacji ZW.

Kurs kreślarstwa technicznego

Zakład Doskonalenia Rzemiosła w Białymstoku uruchamia w dniu 25 bm. kurs kreślarstwa technicz- nego w kierunkach budowlanym i mechanicznym. Na kurs przy- mowani są kandydaci z ukończo- ną szkołą podstawową w wieku od 16 lat. Nauka trwać będzie dwa miesiące.

Zgłoszenia kandydatów przyj- muje ZDR Białystok ul. 1 Ma- ja 77.

ZMP. Był to numer 35-06. Po chwi- li usłyszałem głos w słuchawce: „Referent Białostockich Zakładów Przemysłu Terenowego słucha”. Również i referenta przeprosiłem, położyłem słuchawkę, a spis wrzu- ciłem do szafy.

Okazało się jednak, że nie tylko mnie dali się we znaki brakoroby — wykonawcy tego spisu. Mój kolega, który pracuje w pokrewnym zawo- dzie dał więcej przykładów ich par- tachej roboty. Chciałbym zazna- czyć, że mój kolega jest flegmaty- kiem i takich „kwiatków”, jakie za- rzęły się mnie, naliczył ni mniej, ni więcej — tylko 48.

Każdy z was powie, że tak wy- konują swoją pracę tylko i wyłąc- nie brakoroby. Póco nam taki spis, który zamiast ułatwić, utrudnia od- szukanie numeru telefonicznego.

Mam więc tylko jedno życzenie, aby wykonawcom nowego spisu te- lefonów przyszło się jak najszy- biej skorzystać z dotychczasowego. PIK

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBIONO legitymację służbową Nr 2395 wydaną na nazwisko Jan Kowicz Bronistawa, zam. Białys- tok, i Maja 102. g 635-1

ZGUBIONA legitymacja wydana przez Akademię Medyczną w Bia- łymstoku Nr 31292 na nazwisko Kasjanowicz Helena. g 634-1

ZGUBIONO przepustkę fabrycz- ną na nazwisko Okulowicz Hele- na, zam. Białystok, ul. Warszaw- ska 30. g 632-1

DZIAŁ 20 maja br. zgubiono po- zwolenie kat. III A oraz wkładki o nieograniczonym tonażu do prowadzenia pojazdów mecha- nicznych na nazwisko Barszczew- ski Henryk zam. Folwark Ku- ków, gm. Kuków. p 39-1

ZGUBIONO kartę meldunkową Nr 17592 w Elku Czarneckiego Tadcusza. p 36-1

O osiągnięciach i brakach szkolenia w białostockiej organizacji ZMP

„Posiąść wiedzę, wykuc no-
we kadry ho-
szewików

Mieczysław Walenda

Z-ca kierownika wydziału propagandy ZW ZMP

specjalistów we wszystkich gałęziach wiedzy, uczyć się, uczyć się, uczyć się jak naj-wytrwalej — oto obecne za-danie” (J. Stalina).

Uchwała Zarządu Głównego ZMP z września 1952 r. w sprawie szkolenia politycznego w naszej organizacji między innymi wskazuje, że szkolenie ideologiczne winno stać się jedną z podstawowych form w pracy uświadamiającej prowadzonej wśród młodzieży. Szkolenie winno zapewnić stały wzrost naszej organizacji i mobilizować młodzież do walki o realizację planów gospodarczych oraz pomóc w wychowaniu młodzieży na ofiarnych patriotów, budowniczych socjalizmu.

Zobaczmy, jak w świetle tych wskazań przedstawia się szkolenie ZMP-owskie na terenie naszego województwa.

Trzeba stwierdzić, że wiele zespołów szkoleniowych osiągnęło dobre wyniki. Stało się to tam, gdzie propagandysty w umiejętny sposób wiazał problematykę szkolenia z codziennym życiem młodzieży, gdzie zajęcia stały się interesujące, co jest podstawą dla zapewnienia pełnej frekwencji, skłaniają słuchaczy do ożywionej dyskusji i mobilizują młodzież do realizacji zadań produkcyjnych. Przykładem dobrej pracy jest zespół szkolenia organizacyjnego w Lewkach

(pow. białski), w którym prowadzi szkolenie tow. Gawryluk — przewodniczący koła ZMP. Zajęcia odbywają się systematycznie raz w tygodniu. Członkowie zespołu zbiorowo słuchają audycji radiowych, czytają urywki z książki, systematycznie wydają gazetkę ścienną. Warto podkreślić, że zespół ten stanowi również grupę artystyczną, która 3-krotnie wystawiła sztukę Gogola pt. „Rewizor”. Uczestnicy szkolenia naprawili w podjętych zobowiązaniach mostek na rzece.

Zasługą zespołu szkoleniowego w gromadzie Szyszków (pow. Sokółka), gdzie na zajęcia uczęszcza również i młodzież niezorganizowana, koło ZMP powiększyło się o 8 nowych członków. 4 zetempowców wstąpiło wraz z rodzicami do nowoorganizującej się spółdzielni produkcyjnej. Gromada ta, jako jedna z pierwszych wywiązała się w ub. roku w 150 proc. z planowego skupu zboża. Propagandysta tego zespołu tow. Radkiewicz za dobrą pracę został wybrany na przewodniczącego Zarządu Gminnego ZMP w Sokółce.

Mimo jednak pewnych osiągnięć organizacja ZMP na Białostocczyźnie ma jeszcze szereg braków na odcinku szkolenia. Wyłoniły się one zaraz na początku roku szkolnego 1952/53. Począt-

kowo tylko 25 proc. członków ZMP brało udział w zajęciach zespołów szkoleniowych. Zarządy powiatowe w rozplanowaniu siatki zespołów nie zrealizowały w całej rozciągłości uchwały Zarządu Głównego ZMP z września 1952 r. i nie przestrzegały wytycznych Zarządu Wojewódzkiego o planowaniu szkolenia. Np. ZP ZMP w Elku zaplanował szkolenie tylko w 6 spółdzielniach produkcyjnych oraz pominał także duże zakłady pracy jak Parowozownia i Fabryka Sklepek. Ponadto aktywi ZMP nie dotarli do wszystkich kół, gdzie miały być zorganizowane zespoły szkoleniowe.

Zaniedbano także sprawę propagandystów, co najbardziej zaciążyło na wynikach szkolenia.

Aby podnieść poziom szkolenia przyszła nam z pomocą organizacja partyjna obejmując swoim szkoleniem aktyw ZMP-owski. Niestety, wiele zarządów kół ZMP i propagandystów, a nawet i niektóre zarządy powiatowe nie doceniły pomocy, jaką nam daje partia. W okresie włączenia zespołów szkolenia ZMP-owskiego do kursów partyjnych w seminarjach kierowników szkolenia partyjnego wzięło udział zaledwie 10 proc. wyznaczonych propagandystów. W Białymstoku na 48 prelegentów tylko 4 wzięło udział w seminarjach Komitetu Miejskiego PZPR.

Poza tym po połączeniu szkolenia zetempowskiego z partyjnym daje się zauważyć brak dostatecznego zainteresowania szkoleniem, brak pomocy dla instruktorów propagandy ze strony członków przysięgów ZP.

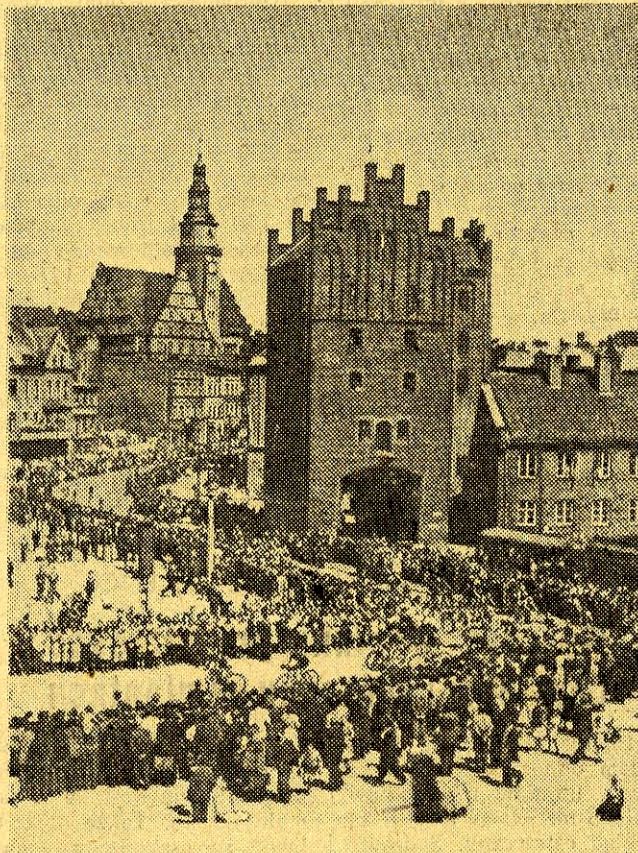
W trosce o następny rok szkolenia, trzeba już teraz pomyśleć o kadrach propagandystów i przygotować ich na kursy przeszkoleniowe, które odbędą się w lipcu. Szczególną uwagę należy zwrócić na dobór kierowników seminarzów z propagandystów przy zarządach powiatowych ZMP, dobierając ich tak, aby mogli oni przez cały rok zajmować się sprawą szkolenia.

Jeżeli należycie będziemy spełniać nasze zadania i szkolenie postawimy na odpowiednim poziomie, to wzrastać i umacniać się będą nasze organizacje ZMP, bardziej staną się kierownikami całej młodzieży, lepiej będą mobilizować młodzież do wykonywania zadań gospodarczych i politycznych.

GAZETA SPORTOWA

PO DWÓCH ETAPACH PROWADZI KRÓLAK

Królak wygrywa II etap wyścigu dookoła Warmii i Mazur



II Wyścig Kolarski dookoła Warmii i Mazur odbywający się pod hasłami przygotowań młodzieży do IV Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów w Bukareszcie oraz Obchodu Roku Kierownikowskiego zgromadził na starcie w dniu 14 bm. w Olsztynie 99 kolarzy z całego kraju.

Na zdjęciu: Uczestnicy Kolarskiego Wyścigu dookoła Warmii i Mazur na ulicach Olsztyna. CAF — fot. St. Wdowiński

DZIAŁDOWO. — Rozegrany 15 bm. II etap Wyścigu Kolarskiego dookoła Warmii i Mazur prowadził z Olsztyna do Działdowa (156 km).

Serdecznie żegnali 98 kolarzy mieszkańcy Olsztyna. Start honorowy odbył się na Placu Generała Świerczewskiego, gdzie w imieniu społeczeństwa Olsztyna przemówił przewodniczący Miejskiej Rady Narodowej Kurzyń. Start ostry nastąpił na granicy miasta. Przez pierwsze 20 minut kolarze jechali zwartą grupą, w tyle pozostała jedynie czwórka kolarzy ZS Start. Po pół godzinie jazdy cała stawka zaczynała się już rozciągać, a w młej sokości Pasym liczy ona już kilkanaście grup. Tempo wyścigu jest bardzo ostre i dochodzi do 40 km na godzinę. Tuż za Pasymem kolarze wjeżdżają na fatalny odcinek szosy, który powoduje liczne defekty. M. in. spo-

tyka to Hadaśka, Klabiński, Gołkowski, Wrzesiński i Królakowski.

Za Szczytnem grupa czołowa składa się już z 31 kolarzy. Prowadzą ją Królak, Wójcik, Wilczewski, Dąbkowski, Gabrych, Więkowski i Wygoda.

Poważniejsze przegrupowanie nastąpiło dopiero na 50 km przed metą. Czołówkę

stanowi już tylko 9 zawodników: Dąbkowski, Ulik, Łasak, Królak, Wójcik, Więkowski, Gabrych, Piłanowski i Wilczewski. Grupa ta na 2,5 min. przeważa nad następną, złożoną z 11 kolarzy. Przed Mławą tj. na ok. 8 km przed metą, od czołówek odpadała wskutek defektów Wilczewski i Wójcik, a następnie zmęczony Piłanowski. Na ulicach Rówu pozostały w tyle Wilczewski, i wkrótce potem odpadał Łasak i Ulik.

Na ulice Działdowa wpadają równocześnie Królak i Gabrych. Na mecie witają ich entuzjastycznie tysiące mieszkańców miasta. Królak i Gabrych mijają metę tuż obok siebie. Komisja sędziowska przyznaje zwycięstwo Królakowi o pół koła. W niecałe minuty później przybywa na metę Dąbkowski, a w parę sekund po nim Wójcik.

Wyniki II etapu:

1) Królak (CWKS I) — 4:34.24, 2) Gabrych (Włókniarz) — 4:34.24, 3) Dąbkowski (CWKS I) — 4:35.32, 4) Wójcik (CWKS I) — 4:35.46, 5) Łasak (Gwardia I) — 4:37.42, 6) Waliszewski (CWKS I), 7) Klabiński (Gwardia I), 8) Więkowski (CWKS I), 9) Piłanowski (Włókniarz), 10) Liszkiewicz (Gwardia I), 11) Hadaśka (Unia), 12) Wrzesiński (Kolejarz).

Drużynowo II etap wygrał CWKS I w czasie 13:45.46, przed Gwardią I.

Po dwóch etapach w konkurencji indywidualnej prowadził Królak, który ma około 2 min. przewagi nad Wójcikiem. Trzeci jest Dąbkowski. Drużynowo po dwóch etapach prowadzi CWKS przed Gwardią.

Na trasie II etapu wycofało się trzech kolarzy: Mela (Stal), Danyłow (Stal) i Pletraszewski (Włókniarz).

W LEKKOATLETYCE

ZS Zryw Białystok Suwałki 123:121

W Suwałkach odbyły się pierwsze w województwie białostockim towarzyskie zawody lekkoatletyczne pomiędzy reprezentacją Zrzeszenia Sportowego Zryw z Białegostoku i Suwałk. Jak wiadomo nowe zrzeszenie skupia zawodników rekrutujących się ze

szkół zawodowych. Zawody zakończyły się zwycięstwem reprezentacji Białegostoku w stosunku 123 pkt.: 121 pkt.

W poszczególnych konkurencjach zwyciężyli:

KOBIETY: 60 m — Dolmatow Białystok 8.4 sek., 400 m — Szmyrkowska — Suwałki 1:07.1 min., sztafeta 4x100 m — Suwałki 45 sek., skok w dal — Dolmatow — Białystok 4.71 m, skok wzwyż — Chęcińska Suwałki — 1.30 m, pchnięcie kulą — Narkiewicz Białystok 10.15 m. Jest to najlepszy wynik okręgu białostockiego. Rzut granatem wygrała Szmyrkowska — Suwałki wynikiem 35.16 m.

MEZCZYŹNI: 100 m — Haliński — Białystok 11.8 sek., Bieg na 400 m zakończył zwycięstwem Sierki — Suwałki w czasie 56.7 sek. Również ten sam zawodnik zwyciężył w czasie 2:14.5 min. w biegu na 800 m. Sztafeta 4x100 m — Białystok — 40 sek. Sztafeta olimpijska — Suwałki 3:55.1 min. W skoku w dal triumfował Zakarzewski z Białegostoku, który uzyskał najlepszy wynik okręgu białostockiego — 6.13 m. W skoku wzwyż zwyciężył również Zakarzewski osiągając wysokość 1.55 m. W pchnięciu kulą zwyciężył Kozłowski — Białystok 12.34 m. W rzucie dyskiem najlepszym był również Kozłowski, który rzucił dysk na odległość 47.72 m. W rzucie granatem zwyciężył Lich — Białystok 65.65 m.

W piłce siatkowej Kozłowski zwyciężył Białystok, który pokonał Suwałki 2:0, w siatkówce mężczyzn dla odmiany zwyciężyły Suwałki 2:1. W piłce koszykowej zwyciężył Białystok zwyciężył Suwałki 42:18.

W KRAJU ZWYCIĘSKIEGO SOCJALIZMU

Przed uruchomieniem elektrowni

W zbudowanej przez kolchozników trzech republik — Litwy, Łotwy i Białorusi — międzykolchozowej elektrowni wodnej „Przyjaźń narodów” — rozpoczął się ostatni okres prac. Po zmontowaniu turbiny wodnej przystąpiono do montażu generatorów i pulpitu kierowniczego. Z gmachu elektrowni zdejmuje się rusztowania; kończy się tynkowanie elewacji.

Przybyły już ostatnie mechanizmy i urządzenia. W wykonywaniu zamówień dla elektrowni brało udział ponad 80 przedsiębiorstw Federacji Rosyjskiej.

Na wystawie prac kolchoźników

MOSKWA (AR). W Kujbyszewie otwarto obwodową wystawę prac racjonalizatorów wiejskich. Powszechnie zainteresowanie budzi przenośny agregat do czyszczenia ziarna, skonstruowany według projektu członka kolchozu „Bolszewik” (rejon kienelczerski), tow. Smagina. Za pomocą tego agregatu można oczyścić w ciągu godziny 7 ton ziarna.

Białorusi, Litwy, Łotwy, Ukrainy, Armenii i innych republik związkowych.

W litewskim kolchozie im. Adama Mickiewicza sześć silników czeka na prąd elektryczny. Silniki te uruchomią młyn kolchozowy, tartak, dwie maszyny do rozrabiania pasz i inne mechanizmy. Ustawia się silniki i w białoruskim kolchozie im. Molotowa. Przewody elektryczne biegą do budynków szkolnych, do klubów wiejskich, do zabudowań gospodarczych, do domów kolchoźników — białoruskich, łotewskich i litewskich.

na. Ślusarz ze zbożowego sowchozu im. Maslennikowa, tow. Mieszczariakow, skonstruował zmechanizowaną ładowarkę ziarna. Wydajność ładowarki wynosi ponad 65 ton ziarna na godzinę. Robotnicy i specjaliści rolnictwa z sowchozu „Młoda Gwardia” zaprojektowali i wybudowali wysokowydajne zmechanizowane klepisko.

MacCarthyizm

Ciemność — dodajmy — fałszywostki nocy.

Można śmiało powiedzieć, że nie ma takiej dziedzin życia w Stanach Zjednoczonych, w której nie zabierałby głosu osławiony senator. On i jego komisja stali się obecnie wyrocznią we wszystkich sprawach rozdając na prawo i na lewo opinie co „amerykańskie”, a co „anty-amerykańskie”.

Ostrze działalności macCarthyowskiej komisji skierowane jest przede wszystkim przeciwko komunistom, przeciwko wszelkim przejawom myśli postępowej. W tym samym kierunku szła działalność faszystów niemieckich czy włoskich.

Czystka w państwowym aparacie administracyjnym, badanie „lojalności” urzędników, zaczynające się od słów: „Czy jest pan komunistą?”, wtrącanie do więzień osób od mawiających zeznań — to drobne tylko przykłady działalności senatora, której celem jest rozpętanie antykomunistycznej histerii w USA, zasianie podejrliwości i strachu wśród obywateli amerykańskich. Zdaniem prasy amerykańskiej Stany Zjednoczo-

ne nie znają „tak szeroko rozprzestrzenionej denuncjacji”. Sędzia Sądu Najwyższego USA, Douglas, stwierdził, że większość obywateli amerykańskich żyje teraz w ciągłym strachu, ponieważ „nawet starzy sąsiedzi podejrzewają nawzajem jeden drugiego”.

Do jak chorobliwych rozmiarów dochodzi antykomunistyczna histeria świadczy cytowany przez agencję United Press list anonimowego osobnika, który wyraża zaniepokojenie z tego powodu, że znaczni pocztowi USA przedstawiają kobietę „w typie rosyjskich chłopek”.

Wycieczny senatora McCarthya nie zamykają się w granicach Stanów Zjednoczonych. Niedawno jego komisja zajęła się sprawą handlu Wielkiej Brytanii z Chinami. Republika Ludowa, rzucając stek oskarżeń pod adresem Brytyjczyków, McCarthy zapowiedział wysłanie listu do Eisenhowera, w którym zażąda wyjaśnień odnośnie angielskiego handlu z Chinami. Ludowym — Z jego też polecenia udali się na wizytację krajów Europy zachodniej panowie Roy Cohn i Gerard Da-

wid Shine. Panowie ci odwiedzili Bonn, Berlin, Frankfurt, Monachium, Wiedeń, Belgad, Rzym, Paryż i Londyn. Z podróży przywieźli szereg wiadomości, że w amerykańskich ośrodkach informacji znajduje się wiele księzek „komunistycznych”. Za takie zaś uznali m. in. dzieła Szekspira, Zola i Hugo, ponieważ znajdują się one w radzieckich ośrodkach kulturalno — oświatowych. Plonem ich podróży była również opinia, jaką zyskali sobie oni i ich szef w oczach opinii krajów zachodnio — europejskich. Oto głosy prasy brytyjskiej: „Financial Times” nazwał ich „macCarthyowskimi szakalami”, „Manchester Guardian” pisze, że „trudno byłoby oddać wrażenie, jakie sprawiają ci dwaj młodzi urzędnicy śledczy” ze względu na „ich ograniczony słownik, samoza-dowolenie i niedostatek myślenia...”, zaś według „Church of England Newspaper” byli to „agenci nietolerancji i totalitaryzmu”.

Znamienny w tym wypadku jest głos konserwatywnego dziennika szwedzkiego „Svenska Dagbladet”, świadczący o tym, jak głębokim echem w krajach kapitali-

stycznych odbijają się wyczyny senatora i jego komisji. Tym bardziej, że Szwecja nie zetknęła się jeszcze bezpośrednio z jego przedstawicielami.

„Przykro jest — pisze dziennik — poświęcać uwagę figurom tak niedźnej i tak ograniczonych horyzontach, jak McCarthy...” Zdaniem dziennika „poparcie Eisenhowera dla McCarthya zarówno wewnątrz kraju, jak i zagranicą, dotychczasowe do wody tolerowania jego skandalicznych wybrzydów, sprawia zagranicą fatalne wrażenie i szkodzi opinii USA...”

Zachodzi pytanie, dlaczego popiera się w USA tak chorobliwy twór, jak oskarżonego o nadużycia i korupcję senatora McCarthya i jego komisję? Dlaczego, mimo sprzeciwu większości narodu amerykańskiego i krytyki za granicą, wyraża się aproba-ta dla praktyki macCarthyizmu? Władcy amerykańskich monopolów robią to ze strachu o swoje panowanie. Dla realizacji polityki wojen i grabieży potrzebna im jest histeria antykomunistyczna, po-trzebna im jest śmierć dwój-ga niewinnych obywateli amerykańskich — Rosenber-gów, spreparowanie oskarżeń, w którym maczali palce członkowie komisji McCarthya. Do tego potrzebny im jest osławiony senator i jego komisja.

ED

Na jednej z ulic Chicago rozhisterizowany tłum pod okiem amerykańskiej policji palił pewnego dnia książki. Nieraz się już to zdarzało. Corliss Lamont, jeden z autorów spalonych książek, wystosował w związku z tym list do senatora Hendricksona, przewodniczącego senackiej podkomisji wolności obywatelskich. Jako autor, którego rzekomo obławiające w USA prawo do wolności opinii zostało zdeptane, Lamont pisze: „Amerykańska demokracja, w którą wierzy i Pan i ja, nie będzie długo istniała, jeżeli tego rodzaju rzeczy będą uchodziły bezkarnie”.

Amerykański hitleryzm zyskał miano „macCarthyizmu”, od nazwiska przewodniczącego komisji śledczej senatu amerykańskiego, senatora Josepha McCarthya.

Działalność McCarthya i jego komisji jest wyrazem szybko postępującej faszystyzacji życia w USA. W arsena-le stosowanych przez niego środków znalazły się metody hitlerowców, wzbogacone o amerykańskie doświadczenia. Rozpatrując działalność senatora zwanego „szarą eminencją Ameryki”, tygodnik „New Republic” pisze, że m. in. jemu to przypisać należy, iż w USA „nastąpiła ciemność głębsza, niż jakakolwiek którąśmy znali”.